



N^o 777

WANDA.





WANDA

8-78/4125



R 491

Wanda.

Tragedya w 5^{ciu} akt:

przez

Franciszka Wężyka



Osoby.

Wanda.

Rytygier, ~~Skaz~~ Germanów.

Wło Bard Rytygiera.

Władysław } Wodzowie Chrobotów.
Skarbisz }

Arcekapitan.

Posel Samomomira, Króla W. Morawy.

Posel Rytygiera.

- (2). Lud Chrobotów, Rycerstwo, Kapłani
(4). Rycerz Rytygiera.

:/ Riecz odbywa się w Krakowie
; w bliskości tego miasta. /:

Akt I

(Teatr wyobraża górę Lasoty, na której
mogila Krakusa widzieć się daje)

Scena I

Władysław - Skarbimir

Skarbimir

Ledwie pierwszy blask słońca od Tatrów odbity
Portoit wierz Krakowa okrzask szczyty;

Tuż wódz dzielny Chrobaciec nieprzemiennej siły,

Władysław - stawa u stóp Krakusa mogiły:

Tak idąc nieśmiertelnym mistrza swego torem

Jest dla nas gorliwość - jakbyś męstwa wzorem.

Władysław

Spowam się diet Krakusa, przewag i zachodów

2
O blask i niepodległość Chrobackich narodów;
Uczestnik w tylu walkach zwycięstw i pogromu
Nie da się w gorliwości wypnieć nikomu.
Tak w pierwszym dniu świątecznym, o tej smutnej
Gdyśmy wśród bohaterów w Krakusie stracili,
A stojący w ojczyźnie zwłoki jego ziemi
Wnieśliśmy tę mogiłę rękami własnymi;
W dniu, gdy Wanda po srogim brata swego zgonie,
Zasiadłszy w kwiecie wieku na ojcowskim tronie,
Dopełniając wyroku narodu starszyzny
Mo sobie wybrać męża, ojca dla ojczyzny;
Gdy dwóch postoi przybytych z świątecznym
otworem

Błagać chce o jej rękę królów swoich imieniem;
 Gdy z ziemi wszystkich i grodów lud chrobać co
 cęty
 Creka z niecierpliwością na obród wspaniały.
 Dziwować ci, że swoich wotów najstarszy obroń-
 ca
 Wypniedził wschód tak piękny Dziś i tego stoń-
 ca?...

Skarbimir

Tak jest: dokąd mąż stymny z wielkich
 Niebios darów
 Uochnił nas od jarmu okrutnych dwoarów,
 Tworzył gród ten stoliczny pod niebios skle-
 pienia;

4

Nie widziałem różnego ^{ludów} ~~rodów~~ zgromadzenia.

Tam na zachód- brzeg Wisty siedzi lud wesoły,
 To się przedart przez Kociem od Skawoy i Soty,
 Bliżej nas- lud wysmukły zajął stanowiska
 Od gór z których wierzchołki Dunajce wytryska
 Dalej ci, których oko po wzroście wysłodzi,
 Mieszkańcy Babiej Góry, obłoków sąsiadzi.
 Grój bogatszy lud pracą uknepiiony wyda,
 Którego niwy kraje Sreniawa i Nida.
 I tych wystat gromadnie kraj zewsząd
 Otwarty
 To pija wody Przemszy, Pilicy i Warty.

4

Ciemni ten, któregośmy nakręcał bóstwo a
 czepli,
 Ciemni Krakus tak świetnej nie doczekał chwili?
 Tak wielkiej szerszy ojciec doznałby stodyry,
 Widząc, że ten co z przodków tyle państwo dzie-
 dziwy
 Samomir, książę Stowian, król wielkiej Mo-
 rawy,
 W związkach z Wandą dla siebie nowej szuka
 stały;
 Że Rytigier, co z chwałą Germanami włada
 W nogę jej świetne bierze i lud dzielny składa;
 Że poselstwa swojego skutku niecierpliwy

Przybył z wojskiem potężnem na sąsiedzką
Głową sam przed nią, stanąć wśród dobra-
nych ryków.

Skarbimir

Tak potężnych na placu widząc zapasników,
Znając, jaka ich wspiera potęga i siła,
Nie jednego z rodaków przemika obawa.
Przez zwyciężaj, który lud nasz do skazy
zachował
Dotąd panom z krwi całej kraj ten nie
hodował.
Nieboć stracił władze tron osierocony,

5

7

Ródak peony pierwszeństwa sięgać do
Korony:

Tak z meklszy się od obcych wodniowych za-
szyćśa,

Criliśmy w królach naszych aysta, krew Lechitów.

Ty- co pródków rozgryje w żywej masz paniszi,

Tak cenisz sporne z niemi obcych księząt
chęci?

Bo peonie ten rozgryca i władcę zostanie,

któ pozyska prychylnie władcyboja zdanie.

Władcyboj

Światem dla mni jest prawo dawney rozgryci,
Lec światem jest pomysłność ojczyzney kraju.

8
Ten, co w oczach Śmiejących wschodzi i pót-
nowy,
Do blasku i potęgi dźwignął nas z niemocy,
Krakus, nad swych współczesnych wyzryca-
tym wiekiem
Był twórcą naszej siły, ale był odwoikiem.
A choć nas straszył jarmem, układał i wstawiał,
Wiele dźwigał, lecz więcej następcom zostawił.
Nie przyganił ludowi, co po jego zgonie
Lękem przez cień dla górcy posadził na tronie
Lecz mniemam - widząc ogrom niedawnej
budowy.

9

Ze silnych rak do berta rząd wyciągają nowy.
Jesure grozi Awarów lud niedouśkeany.
Zład Rusi kraj ten napiera, a tam dądo ^{zry} German
Któż wstępy doład sily braci naszych niezna,
Który od lat niedawnych wzniesli mury
Gniema?
Wprawdzie lud nasz, sammatów niewyrodne plemię
Kłapiowry z gór chryi na te ryzne ziemie,
Przez wędrowki i walki i ciężkie przygody
Wskazał jak umie znosić wojen niewygody.
Mato mudo zwoyciwa i życia potrzeba;
Lpoda zimny i lata pod namiotem nieba -
Doład rbytków śmiertelnych niekniety zaraza

10 W swej protocie nad toż přenosi i elaro;
Bo to z ziemi ojczyſtej podane do stoni,
Cześć dla niego wyciska, rzywi go i bioni.
Lea, choć w piérsiach pierwiast kach by-

Tu, pner niedugie lata

Tak zastynęł w obliwie zdrówionego światła.

Że dziś twórcio swej sily pnewyższył na-

Grzeje.

Pneci i ślizki są losów i sarsica ~~z~~ koleje

Z tych przegrzyn skarbimierz, wyrnam
ci otwarcie,

Że koniecznem jest dla nas obec sily
wsparcie.

Królowa kochank Wanda z dion księżat wy-
bierze,

7
11
Widzę ją w Samoninie i w Rytygierze:
I tym silubę w jeden lud sklepi trywsi i sto-
wianów,
I anten ca nas umocni potęgą germanów.

Skarbimier

Wzrok twój sięga daleko - w kurdem: ust
tych słowie
Cierpać mogą nauki mędracy i królowie.
Lecz, kto serca kobiety tajne szuka śladu?
Od Wandy zaowstwybor.

Wtedy bój

Me od na rada.

Skarbimier

Niernaw: li jener Wandy? jej cucia i spra-
wy

124

z drudzej silną ~~zgodę~~ nadwoyrajnej
stać.

Wzgardzi ona wo karanym pner twoż mąż
Drogi' kotem;

Bo sama chce być sobie i radai' wrotem.

Gdyby wisc petniąc prawa wiekiem
uswoić one

Odcata rodakowi berto i kocone,

Gdyby o piurwszy ranoyt slachetne
starani...

Wtadybij'

Inadniej berto reipragneć, ni' za-
staryć na nie;

Skarbiński

W narodzie powstającym, biłnym i swobodnym -

Nikt żeby z mściwymi był serciami tego godnym?

Wtedy bój

Wielu z nich cresć narodu równą władcom
Dzieli.

Któż jednak godnym Wandy wracać się
ośmieli?

Skarbimir

Ah! w tak świetnym państwie - na wrech

Ki wypadek
Zawrytną będzie walka - nawet i upadek!

Któż, widząc, że go taka mroć spotkać
chwała -

A naj z własnej miłości ofiary nie daria?

Władcyboj

W walce tej młotem i toporem (Władcyboj i
 przyzna)

Moje pojsić na ofiarę i leć nigdy Ojczyzna!

Tu więc nasz zdanie moje w tok przewozi
 nej sprawie?

Jeszcze ci jedna skrytość i boleścią wy-
 jawię.

Gdyby który z rodaków dumę uniesiony
 Wbrew korupcjom ojczyzny sięgał do
 Korony-

Gdyby śmiało własnym srogiem na
 Krajem zajął

Walnąć o rękę Wandy z obcymi książ-
 ęsty;

9
Natenoras z musu tłumice wtasne prze-
Monenici

Ponisdry walerquemi i Wtadybij stani.
Miasto zalet młodości - miewa w boju doznany
Pamiłone ra Ojca wskazuje Wandzie rany.

Wyliwa poświęcone dla kraju zasługi
Takich oddać - zwrócić przednią namiętność

Drugi -

A jakich mi w oiek później porząd-
nerek młodości.

Skarbim

Wielka! kórim ustyszał!... Leu
Wanda nadchodzi!...

16
Cóż więc nam jej tak rychło przybyć
zapowio?

Scena 2^{ga}

Li sami - i Wanda (otworona
stuby swej orszakiem)

Wanda

Dzielnych bojów Chrobotów niestomni
woddawcie!

Alcie godni erui Wandyci najwyższych
rozrytków

Jest ie rozrytko gotowe do świętych obn
dów?

Władysław

Zaena cōro Krakusa, mśnych ludów parat

17
10
Tui pasty obuyt ksiądz, starszyzna, ku-
piani,

z
Tui Ryceństwo wraz z ludem zebrany i da-
leka

Od siólu z utęsknieniem skinię swoich
rzeka.

Wanda

Oddawny powośności wystkumję
Achunia

Z rozkosz ludio moich wypneżam
ryżenia.

W tym celu tu przybywam. Niech więc
lud ten drogi

Spieszy użreć tych krain opiekunów Bogi.
Przed ich potęgą Wanda kornie ulega.

Niech stanowią dni moich, zbliży się godzin
 (do Wtadybaja) Gdzie z starszym ludem
 cały zgromadził się cieniem

Jakiś święte obrzędy przyspiesz toym rozkazem ^(zem)

Scena 3

Wanda z orzekaniem Skarbimir

Skarbimir

Narodził dzień niezapomniany w rodzinie
 Kruk tej ziemi.

O Wando! uwielbiana głosem powszechnym
 Do celi naszej w raz iyciem święte wzięs
 Tęś prawa
 Lecz za cóż boskich wdzisków - i cnot wra

19
Kich stawa,

Za co? Dobroci, co Bogom uosławiaci sie
zdaje

Rozgłoszła twoje imię przez najdalej kraje?

By gdyby te zalety dla obcych zakryte
wzrusiliwiał tylko kraje rodowite,

gdyby ich dla nas samych wiodziakna
ponęca

Niezbudowana potężne bertami księżet

o hodu i tylu koron u nóg twoich składanych

by równało wsręściu i sseręściu ~~ty~~ twoich
podanych?

Wenoras ziomek do domu i cionej

Królom wbi ty

Mszarob i enota przenosząc nad wodę za
wzryty

Per wyrutów zachwalitwa i płochej prośności

Lełotatby wrook ~~twój~~ swój podnieść ci do twojej
świećności.

Dziś ten zaion słachetny dla nas zagrodzony

Gdy dwóch Książąt potężne stęda ci korony

Ziomek ledwie w swym kraju znajomy
z imieniem

Łoi ci dziś tożyc może - oprócz uoielbienia?

Wawda

Do Glasku, który tron wasz wotudcom
swym nadawa

Wszystkich mienych zarówny przypuszczają
prawa.

12
27

Jeśli lud, co noc losy wojna moje zwieca
nad córke wielkich królów przeniesie Rynera;
Któż o berto strżone w staję moję dloni
khar z obcemi rodakom ubiegac się rozbroni?

Skarbimir

Walcie którą dżi'nyj narodów rebranie
aj tylko za cel berto - a walka ustanie.

Wanda

Lud mnię berta woych królów obawaj
ciszarom.

Niech więc rożasnym rozrząd za ber przę-
musu darem.

Leon jeśli z nim potęgi wotady moję
doli;

Nie wolasnej, ale Bogów i kied musi woli!

Scena 4

Wanda - Skarbimir Wtedyboj

Arcykaptan - Kaptani - Starszy
zna - Rycerstwo - lud - poset

Samomira Króla Wielkiej Morawy
z orszakiem - poset Rytygiera z or-

szakiem) Wanda

Tomare woli mi bios, Dostojni Ka-
ptani!

Rycerze i ojcowie do rady wybrani;

Ludu z enót i dziełności samym Bogom
luby!

Wkrótce spełnia się wryśtki serca mego
ślubu.

Pomawy, że lud bitny kusi do oręża,
Że męstwo noym walcu, pragnę wdrzeć
męża;

Troski wane głęboko w mem sercu utkwiły,
Dla tego u podnoża wjcowskiej mogiły,
W miejscu, które nam, światem nie wieki re-
stancie

Zwołatam ludu mego powszechne zebranie,
Poma on, gdy mu zgruntu to serce odkryję,
Że Wanda nie dla siebie, lecz dla niego żyje,
Że świszta ku wam miłość do grobu zachowa,

Że dawasz iść i cierpieć i iżyć gotowa.
 W brzegu, co blisko patrzy na te piękne węgiera,
 Tam, gdzie Stubnia woy m nurtem woli się zandna
 W miejscach, co były Wandie od driccinstwa mite
 Usypcie mi podobną górowskiej mogilk;
 A gdy jej nieś" b'driccie dorodne ucerzenia
 Nie domawiajcie mojej jednego ucyrenia.
 Niech strzegąc pamięci Wandy od wieznej ratna
 Grób ten skromne z Tak wasych ozdabiają
 Kwiaty;
 Niech na nim czasem pasterz kaganek roz
 Świeci -
 I niech ponim igrają dricci wasych dricci.

Angielski

25¹⁴

Także myśl, córko moja do tych trosk i kłopotów,
których cel noc głąbka przed nami zataja?

Niech nikt z ludzi, nikt z ptach i zwierząt po-

Atakiem

Boga i państwa zuchwadem nie przesłada okiem.

Przez liść - nie przez zawiść własnego stworzenia

Zatały nam Boga i jego przeznaczenia.

Leżąc z dala to widzieć, co tkwi przed oczyma -

Wieniec i wyśzał z przysięgą, która granic
nie ma?

Ktoby śniad z jej tajemnic uchylić zastor -

Widzieć z bliska dążyć i z głębi.

On z krwi dzielnych władców drogiczym króla!

Otwarta jest dla ciebie najświeższa dola.
 Cóżkolwiek nūbo naszej pmeruwa Kraśniē
 Cześć wieków i narodów ciebie nie omi nū.
 Ludu dzielny! Ziemićni, ojcowie ojczyzny!
 Twy meżowie zaszczytni ślachetnenni bliżny!
 Któż z was jest, co by mógł wrucić nū pod rękę
 Lat?
 Co by chcieli da Wandy wryśtkij krwi nū prele
 Jestżē kto? Nicch nedychmiast wyrażymōwi.

Wryscy

Dla Wandy żyć i zginąć wryscyśmy gotowi!
Wanda

Kogōż dżwiśk tych wynōwien dō Ter nie poruszy!

27¹⁵

«Slachetne Shrobaty!» Dziś kujs wam duszę!
 Umie to cenić serce, co z serce wypłynęło.

Arcykap

Kraj już zbliżył do końca żywieni naszych dzieci.
 Stwierbie Bogu i ludzi od dziecka oddam
 Wstąpi na seryt mogity Dostojni Kaptomni—
 Śwety przyjstego od prodków rzyraja
 Zapalcu święte ognie bóstwom tego kraju.—
 Gdy Kaptomni wstapiwszy na mogity
 Kaskusa i zająwszy wrgstkie jej stopnie
 Zapalają na seryci ogień święty—Arcy-
 Kaptom cochodzi na 1^o stopień mogity. i
 potem przemawia)

Kapłan

Stois według stois trojch; sjióu obredu

Arcykap

Tovar z praw przywiazanych do mego unedu

I zlotady, którą na mnie prelali bogowie.

Do tożenia im ofiar. wygrom was mę' owoie.

Was, co pragniecie z Wandą zawrócić ziożre.
prawy.

Poet Samomira

Samomir - Ridię Notoian, Król wielkiej
Morenowy,

Szerep z nancego zwojeł przewag Samono
plemienia

Chęć Szerc' : łosem Wandę wstasne przez nażenie

26 16
29

Przynęcki spojść w jedno dwa dzielne narody. —

Adawnej podleyłości zebrane dowody

Mrar: berdem, którem sioictni ludem Nowicm

Wtada —
Bogom krajn wawrego na ofiarę składa. —

To niektory oddaje Arcykapitanowi berto

Starożytnie pisma — Ten zaś podaje ta

Konc kapitanom, którzy oddają je je-

den drugiemu aż do kapłana sto-

jącego na sroguie mogity i podryca-

jącego ogień święty

Poset Rikigiera

Ten — pod którym niestomnych Geima-

now potęga

Ogranicie siędrib waszych aż do mora sięga
 leniąc wyżej nad berto, w dalski waszej ksiszyny
 Blagam o rke Wandy Rybkiej potężny.
 Ofiarując wam przyjaźń i swe silne ramie
 Pysiega, że prawo kraju w niwremni pme-
 ramie.

Że swe życie poświęci na wasze wystęgi.
 A gdyto zwąrków z swiastem, przemysłu, że-
 glugi,
 Przez którą stynie wśródy kraj jęcy oj-
 wysty
 Składa Bogom w ofiarę ten trójzab-
 stocisty.

2/17

Arystarcton

(przyjajmy ofiarę, tak jak od postać sa-
mowolną) Testie kto z was przyto-
mnych wśród tego zebrania,
łoby rżone Duóm pierwszemu rżnieć chęć
rżania?
Czemu nie zapytuję wtądzy mej powaga?

Skarbimir

Przecieś mnie odstąpiła Duszę mej
wdraga?

Co pora mi? ~~(głównie)~~ Królów! Nie z
Książąt rżony

amiast świetności berta i Glasku Korony,
ciemek, chociaż w swych przedkach Królów nie-
wymienia-

Niesie ci w hotdrú serce pełne uoielbienia,
 Ci, co kraj ten z nicości do siły przycięli,
 Byli wojowni łami nim beńa posiedli!
 A przodkowie ciwieni w szkole przeciwności;
 Niesrukali w sioyde władcach blasku lea
 Dzielności.

Dzięki od zasrutyngel dwu księżyat przycię-
 mi stoia
 La Wandę i Gorynę umrzeć jestem gotów!
 Terli zaś wyrok nábior na tron mnis powoła
 Ten mierz wroć nu wyjednac i obronic zdotar,
 (do Ładu) ~~Wespryjcie me zanni ary~~
~~synowie tej ziemi!~~

~~Ta jestem ciemkion waszym ci tam si~~

~~obcemi!~~

(Dziękuję!)

~~Ten, co w młodości z naszą niegrał mto-~~

~~Worego prodków kości w tej ziemi na leża,~~

~~Kłóreniu mowa nasza broni w dwiżkach~~
~~niemanych~~

~~Możesz być Dobrym władcą i dajem pod-~~

~~darych?~~

~~Składam więc między dary bogom~~
~~prosiwiscione~~

Tarce, co za daniata serce nieś karone,

Szere, które wyniosły naszą ślepią karda,

Le które być przestanie, gdy je dotkną wygoda.

Wtadybyj

Teści dla osiągnięcia najwyższych zaszczytów

Dość jest na waleczności, Dość na Krwi Lechitów,

Ten, co nigdy bez skutku wrzonił nie blyskot,

Który ile bitw stoczył, tyle ran przyszkodził,

A postawion na czele Rycerstwa i rady,

Ocalił pana swego dwa kroci od zagłady,

Co wraz z nim kraj ten z Janem uwrzymsił
swobodnym.

Może być w zględów córki i pierwszeństwa go-
dnym. (D. Wandy)

Leć nę zważaj na moje zastępy i bliźny,

Postęp tak, jak ci szeregów doradza czerzyny.

Dron książąt - i poddanych stać u załodu -
 Zwróć myśl na twą poroimność i kopyć narodu.
 Pomyśl, że losy wieków od tych chwil zawisły,
 Niech Bogom i ludziom zdasz rachunek i cię.
 I kolwiek mi pnie nacy wyrok nie cofniemy,
 Hier ten w atordziestn bitwach kwoię zarumie-
 niemy -
 many swoim, a strasny kraj i tego wrogiom
 poiwiscam na ofiarę ofiów moich Bogom!
Aray kapłan (podawny dary Skerbi-
nira i Władcyboja Kapłanom, po-
kinieńm tego, który zajmuje roryt mogiły)
 Cieszyć się! Niech lud cały radość naszą
 dzieli

26
Dary wasze Niebianie Taskewie przyjęli!
Teraz cóż Prakusa wstąpi tu bez odwołki,
Tyłto woli twojej - niecofne wyroki,
A przed wyrzłkiem tym bogom ztóż naj-
srearsze driski,
Że tylni driclnych meżów pragnie łogę
ręki:-

Wy zaś natchmienia, Taske od niebian
uprosić.

Wander

(z miejsca, na którym stał Dotąd Arcypr
Porkunie! Swiatowidzie i ty Radogóście
to znacie kład tego twojgi i otuchy,

20
170
Wy porwany w objęci wielkich prośb
Duchy!

Ty sprawo dni moich mężu- bogom mity!
Krego drząc, ręce, dotykam mogity -
nysiegam wam przez straszne samym bo-
gom stowa,

Wieda ślub swój przysię do zgonu zachowa.

Jeżeli go w orem kolwiek zgwałci, lub zniewarzy,
Niech ci, co sióstrą przysię w sienie dziecię straci

Wszystkie groby swej pomsty zatopią w jej
Tonie!

Niech ją wista natychmiast w swojej murawie
pochłoni!

Stuchajcie stów mych, i całej niecierpiących
zmiany.

Obieram za ~~mat~~ matronkę lud mój ukochany
I nim się łacze na zawody ślubem nierozdzielny,
A ~~zanim~~ młodość ma, poświęcam bożom
nieśmiertelnym!

Skarbimir

Nieba! ~~Wtedy~~

Wtedyboj

Taka pobudka dla nas niedociekła
Znagła cię.....

Arzykap

Córko moja! Coś to wynektę?

Patr! gasnie wyień święty! grmi niebo
grom bityka!

Wanda

291

Nie tworzą serca mego precyjne zjawiska,
 Bo w tysiącach przygodach świat to poznał
 i ten słynny ² cnoty,
 i ten słynny cnoty, nieba i kochaty.
 Bo miłość, którą ciemia podnięta ojrzała
 Miłość tak bezkorna, nie winna i rzyta
 Wyższa nad wszystkie ciosy, zmiany i zgrzy-
 zoty -
 Nie może gniewać bogów, z których ~~ty~~ płyną
 cnoty.

Poset Samomira

Są to nieporuszone słubów twoich słowa?

Wanda

Tak, jak tych gór posady, jak niebiańska bu-
 dowa!

Post Samomira

Pan mój pomści się w gardy w najzaciętszej wojnie!

Wander

Z tym mieczem mów twych skudku czekać
chcę spokojnie.

Post Rytigiera

Rytigier granic wawrych i stolicy bliski
Natychmiast da wam urai zemsty swojej pości.

Wander

Patr! Jakich mśrów stoję terrorami okry
Groba twoja z jej twarzy odpowiedź wyrzta.

Scena 5.

Cisami - oprócz Postów Samomira i

Rytigiera

Arty Kapitan

Odeszli. Także dla nas gotują się cioty!

Wanda

W roku wyższych są nasre i ojczyzny losy.

Arty Kap

Ach! powołcie mściwie - powołcie ludu dziel-
ny,

Bym tu - gdzie duch krakusa mieszka nie-
śmiertelny,

Łąkę jego stynącą z rzadkich nabeł darów -
tam z bledąc i nakłonił do leprzych zamierów.

Scenab ^{ta}

Wanda Arty Kapitan

Arty Kapitan

Wando! Proź wielkich Bogów nikt tu nas nie
stucha.

Tak cię myśli urodzić, lub jako otucha
 Żeś troemi prysięgami, na które truchleje
 Rozchorca tyła mśzów i ludów nadzieje?
 Ah! odpowiedz raz jeszcze i Takieś to i oiste
 cie

Laufata twym widzkom, dzielności i cnocie;
 Że idąc wbrew najdłuższym prawom przy-
 rodenia,
 Na hołd mśzów, imitację masz serce z kamie-
 nia?

Powiesz to, że w najskliwszej wieku
 twego Dacie
 Kruciatki twę przyznaniu obumierzy
 w sobie?

23 23
43

Wanda

Crysta prawda jasni się w kładem ust mych
Stowie;

Nie natchnęła mnie duma, lecz samą Brz-
yowie!

i, który sądzić będą księża i ludy
Wiedzą, że to dolna tła nędznie obłądy!

Arekaptan

Wziatem dzieł obrymich i wzrost i upa-
dek;

Wzrostu zmiana nie zysk bionych żyje ~~nie~~ we
mnie światdek.

W mych oczach pyrszy wicków runsty
— ozdoby;

Trzy pokoleni przedemną pochłonięty groby.

Gdyś sobie pochlebiał chwila, przed sko-
 naniem
 Zemrze się i uciśnie i rodzi serce ludzkich
 porzuceniem.
 W tym głos młodej dziewczyny starca zaru-
 mienit.
 Córko! ojciec twój letni ojcem mnie swoim mi-
 niot:
 Niech mnie więc jedna chwila w drzewko
 nie zamienia.
 Postępuj głosu prawdy, oświecenia, doświadcze-
 nia.
 Nie nato lud nasz kraju i losy ojczyzny
 Poroiemy w twoje ręce niewinne i czyste,
 Bo w chwili, gdy nas jęczy i podlega w rasta,

Siostrzy zaciąg nożem rądem pmerwała nie-
wiedza.

Ja: jak twych królów naszych córko ukochana
podnego siebie męża przyjać chciała za pana
nowym rozorem pragnęł zgodzić to oboje
Wdzięczność dla twych przodków wstanie
Dobro swoje.

A cóż więc obalając tak siostrze rachuby
chcesz odrzucić dzień ten wielki dniem
smutku i żałoby.

Warda

Pras twoj wick, a gtos preitroig pnyj-
muj i z pokora!

Ja me czuici z kad inąd ryte i do to biora.

46

Tak na wszelki zarady, odpowie w kró-
kości

Nie duma, lecz uczucie własnej mo-
cności.

Ojcie! Tobie jednemu serce me odda się.

Od chwili, gdym zasiadła na prądziad-
kowie,

I gdy lud te korony na mej stożysty gotowie,

Winną istność, mą istność emienili br-
gowie.

Przekuśnioną wyśrościa, mego przezna-
czenia

Smiełse. dotąd do nóbios podniosłem
wejrenia.

Wtem blask nowy edumiate uderzył zrenice

47
 I duch męski ~~przem~~ kłliwa, przem kłst
 Dzieńcie -
 Wdłed w domu i polach, wesnie i najańcie,
 Dumam tylko ^(przyszłej) o ludu mego stawie.
 Do przeway rycentrick wzdycham potajemnie
 Cili lud ząda poma - mieć go będzie we mnie.
 I pner nowo do stawy prowadząc go droge
 Spetnić jego nadzieje, bo wuje, że mogę.
 Patr - jedna tylko Wanda z niwiad miliona
 Tśnieje na znakrotady miedem wbrojona.
 Ah! ten zasręgi tak zgodny z uczuciami memi
 Nie zamienisz za skarby całej nawet ziemi!
 I depiski nierzbedne bogdśo rozrządzenie

Jedno tylko zostawi w piersiach moich technię
 Półki tonie mojemu nie zagasnie oku,
 Nigdy miew ten wiernego nie odstąpi boku!
 Takiebyś pyśna była, gdybyś jedną, bliźną
 Wskazała dumnym meżom wista, za ojczyznę.
 O ten zakręty Bogowie błęgam was jedynie
 To gdy Wanda porzeka, najszerszeliwość zginie.

Arcekrętuś

Nową, wistęś do stawy, ale ilizka drogę
 Dziwiś się twym uczuciom - wielbiciel na moją
 Gdy mądrość wlewną cego światem pnie na
 crenia
 Rozzwala swe dary na wyrzutki stworzenia

Tej łoszej namarzyli opatrzeni niebianie
 Tyny wsi-tron inny-ine panowanie!
 A dając w udział mierni siodał ten nieprej-
 rany -

Wtedy nie wicist. Domowe przekazali ściany!
 Gdy berto i miera wstry błyska msiów ręki -
 Erce jest Tronem Kobiet, a wriem odryki. —
 Nie mniemaj że z chlubnego wyzute pierwszeń-
 stwa

Mniejsza was wrota chwata, lub nabez pieczeństwa.
 Tej trosk, ile przygód - jak ciż i kie wypadki
 niesć kwie stanowisko snadzouki i matki! ?
 Gdy dom Krawym rycera, zdricatego bojem
 Zakwiatnie dostatkami, wierszicim i po Kojem.

50
Gdy matka wykarmiwszy godne ojca
syny,
Wysła je torem przed kóło po świetne wojny
Gdy ich los bogom w młodości oddawny gorzki
Z walk za kraj swój w tryumfie ujrzy wozem
cających,
Czyliż w ten czas nie reknie z pychy i ze złości
Tam tych mężów karmić w jasnym piśmie
słami.

Mamie stary stojący jedna noga w grobie
Alec i stodoły miłości wyobrazić tobie,
Tobie co ^w samej młodości i młodości się
Tyleś już jej natchnął i masz natchnąć
tyle.

Gdy ta w sercu niewiasty wzniesie tron
 wypamiaty
 Budząc w ^{niej} ~~niej~~ krytych urocz' i złachetne
 zapaty,
 Gdy wzniesie w mściach cnotę i mstwą ptonienii;
 Miłość i Boga samych i prawda w zachyceniu!

Wanda

Serce me do tej walcidry iadnych praw
 nie rości.
 Obceni są dla Wandy stodyre miłości
 Lękam się wrydkiego rozkosy i chwały!
 Chęć ta to - by mnie matka ludu narywał cały!
 Niem, że miłość cnot krytych biorąc a podniety

Może być źródłem swego dla tkliwej k.

biety,

Że karmiona zawieszę i pełna zapachu
Nie cierpi z innem czuciem żadnego ~~zapachu~~
podriatu.

Wyższa nad taką, niższa nad taką, obawę
Kocham tylko mój naród a ~~oni~~ z nim wro-
ni staroś!

Al! to światło urośnie podsycając cnotę
Tak się z moją na zawody starzyto i stotę,
Tak w mej duszy wrzazem mgły oddycha i żyj
Że kto je we mnie stłumi, ten i mnie
zabije.

Arcykapłan,

Także byś twoją córkę, twoję wieniec budi,
 Ah! kto tak się chce wynieść nad wiek swój
 i ludzi,

kto wreszcie prawom dyktanem tak śmiało
 wypowie,

Temu strasny upadek gotyć bogowie.

Nie dopuszczaj nękania bez okropnej kary
 przestąpić zakreślone dla ludzi wymiary!

By świat widząc atowicka tak wielkim
 i dzielnym

Nie odmówił na chwile cici swojej nieszczę-
 telnym.

Leż jak ścisli ~~na~~ na nieszczęśliwym progu
 swój dopetnienie

89
Naigrawając się z pychy w ułomnem
Stwierdzeniu,

Tak orędo, by wrót wystęj uosobić cnoty
Prekwając swe bóstwo w niewinne i stoty.

Wando! znając twe serce pochlebiałem sobie,
Że ten cud Taski niebios spełni się na tobie.

Ah! przerwęś winną, świętej ojca twego głowie
Prermitos! tego ludu, co cię bóstwem zowie,

Wzacam cię, cofnij krok swój, ku tej skro-
mnej mecie,

Za którą się niegodzi wychylić Robicie.

Wstam duma nad togią i nad wiek
rozmiesioną,

A będziesz jeszcze większą, bo będziesz
roślniona!

Wanda

^{Wyrzeczone}
Wyszataś z ust moich przysięgi
dobnej ku ich cofnięciu nie widzę potrzeby
tu one przed bogami stały nieodzownie -
wreszcie u nich się spełni Wandy przeznaczenie!

Scenarjusz

Cisami i Wadybój

Wadybój

Pani! goniąc wystany od bliskiej granicy
W tej chwili z wielką trwogą stanął wśród
stolicy -

Nicht neu wie.

Cras to us Kare! Ty Dzielny
Hetmanie

Spraw- niechaj nas gotowych na wyszkie
zastanie!

Zwoi bogów wynikdo, ie dris' pod
te mury

Mnogi lud wyprawity doliny i góry:

Władz' go- mianuj' wodzów-rodzaj zapa-
broni,

A wonet wojsko potężne tolię zastani.

Ter, nim zwoje przedzieją waleczni rycerze,

Niech się w grodzie Krakusa rada moja zbiera.

Świetne czoło narodu widząc przy meim boku

Przekaz być doniesień i niebios wyrokis. —

Zastona zapada.

28

Akt II^{gi.}

(Teatr wyobraża salę zamku Krakow-
skiego.)

Scena I^{sta}

Wandzia (sama)

Piercha noc niepewności chmurami

z kryta-

Hało się: śmirz i serwany - wojna nieodbita

Przemagają wyroki nad Wandą i taskawę -

Coty naród rycerski przybiera postawę.

W krótkiej chwili na czele nieprętnym

rykół

Stanę z orszem w rękach wśród wojowni;

Rół.

Wzburony mą odmowa dumny Rytygiere!
Dziś wia Wanda hodo pierwszy z rak twoich
wdbiere!

Niemogjes' mi dać erci tegoj wskrege dowodu
nad otwarcie sioistnego krowaych walk
zawodu—

Walk do których w skrytości serce moje pata,
Walk, za któremi idzie nieśmiertelna chwała!
Ch! jak pragnę w stanowrej udowodnić porę,
i lud mój nie stracił na Wandy wybore.
Takie więc mój wskazaniem tej prawdy za-
sadyce—

Je kraj ten ma na tronie msza - nie dziewić!

Któż do ta obojętności zachować spokój-
nam

Widząc kraj swój tak bliski zagrożony wojną

Jeśli z niej na mój naród rogie klęski
sptynany

Któż więc będzie tych nieszczęść sprawcą
i przyczyną?

Gdy się ta święta ziemia krwią niewinną
ubrozy,

Mogąz od ter swobodnie w niebo podnieść
w niebo czy?

Scena 2^a

Wanda - Skarbimir

32
61
Skarbimir

Pani! w której wielbimy bóstwo,
nie Królową;
Wojako two stoi w ~~st~~ sryku na wysp.
Iko gotowce
Donosi przernie w szych uczuc'
wyłaniu,
Je jui moien usci świata wyzwać ku
spotkaniu.
Wprawdzie wrok Doświadczony wódzów
mierzapiera,
Je wielką jest potęga hufców Rytigiera,
Je silny srykiem wojska i wódzów
odwaga

Straszna nam orichiej jarey zagroza przewaga
 Lew walke, której skutkiem wątpliwe zwycięs
 Mogłaby innych zachwiać - w nas podwaja me
 Od obcych i od swoich ceniony wyso ko
 Tu na wszydko Władę bój bawne uwróci oko
 Tam, gdzie wisty dotyka murów tych budow
 Stoją, jak mur niemożni mierkający Krakow
 Idzie Rudawa rośniętą pierzyną pastwisk
 Łąży lud z nad Sreniawy moim stanowis
 Od północy, stygnące walecznością swoją
 Ubrojeni kwami Nad-nidzianie stoją
 Ci, których wyprowadzi góry sta Kraina
 Których strach żadna włość nie ujdzie ptasz

Rozsypani Górale stanęli na prodzie —
Wielkan wodz pnieorny zatrzymał w odwodzie.
Pokazis hufcom swoim: a radosne brzmienia
Wzroszą z zasa dźwięcznych niebieskich sklepienia
Stan' na czele — młotem ludu otworona
A wrzek twój nieprzyjaciół przed bitwą pokona!

Wanda

Mężu! w którym moc duszy równa sile
ręki
Odus' wojskom zebranóm wute moje dręki:
Powiedz im, że w stanowczej walki nie będnym
chcieli
Wspieraj ludu swego. Wanda nie omyle.

64
Cremur zawosre ten wyruł w myśli mo-
jéj stawa,
Że pręremnie ojerzys wojna dotknie krawa
Cremur gasząc w zancioiu wznieconą pożogę
Wtasną kwią krwi pódanych odkupić
niemożs!?

Serbimur

Opami! serście swoje i chwata
prawdziwa
Prer takie - loseni naszymi tarysię
ogniwa,
Tak się wiąże zaciuciem narodowej
chwaty
Że ten, kto jęj dotyka, lud obrażać

Ah! to, co cię męczy w sercu rozboleć,
 Jest wrznięcie najwyższego dla innych u-
 dziełem!

Pobiedz na tysiąc ciosów w tak świsłej
 potrzebie,
 Walczyć męźnie — zwyciężyć, lub umrzeć
 za ciebie!...

Bronić cię, pieki nieba i sity dorosłych
 Także Dola z tak świetną porówna się
 Dola, 2!

Verdict

Wenoście święta, twych działań to:
 żywy podpora -
 Wiem, jak ciemne zrucicami dusza twoja gore.

16
O
Za coś smutne wyżrocią piastując na-
zwoisko
Oddana na tęp bogom i losów igrzysko
Ścisnista srogich musów władzą niepo-
wolna

Nie jestem nawet za nie wywodzić się
zdolna!
Gdy dziś w świetnem obliczu całego
narodu
Doradcam najwyższego cni twojej
dowodu.

Chętnie się, że msze i rycerze tacy
Ze o własnej zacności nie wątpią
rodacy.
Wbrania mi zrec sięberta wyrok ludu
srogiego -

34

Resztę zaś już od wieków rozstrząsał bóg.

Skarbimir

Skwapliwa me wystugi nie idź wartości
cenieć,

Że coś mego zuchwaństwa kaiesz się rumie-
nić?

Oddawsz mi więc własną sercu na ofiarę,
a jedną chwilę błędną wieczną uniosę karę.

Wbie wyjdę, że koryść srogicemu losowi,

Że dris' za mną kreś moja przemówi;

Takichkolwiek mnie wreszcie spotka

Przeznaczenia,

Jużem sobie śmiertelne na kurat mi-
czenia.

Rac tylko w tem czei mojej uenai do

rod nowy :

Resztę - wrac zenna, kamien' pokryje
grobowy. (wdchodzi)

Scena 3^{ta}

Wanda - i Władysław

Władysław

Pani, gdy lud swa, staos uenicy
neid iycie

Rekad z niecierpliwoscią na twoje
przybycie -

Wtem dowodzca strai przednich, mi
wiesć objawit,

Le nowych w gród ten postoi Ryty-
gier wyprawioit.

Leve si do prozbu regina dusa jeho radce.

Do rycerz z krwi księstwa towarzystwie bandy,
wionych wieków wojaczym przeciwnościem boju,
he na jenera pretoryj warunki pokoju.

Jeruzolitem. Wziata huj 2 obu stron umarow

Wstrzymamno ciosy wojny : a nowi postawie

Wypis z oznakami winnego urorenia

Prokuję w rękę zemną na Twoje skinienia.

Wand.

Per względy praw ceniowych u wszystkich
narodów

Nie mogę ani odmówić. (nie) Jakichś powodów

Niernana dotąd krocy pniei ka mę dusze.
(Do Wład)

Tak jest: mów im niech wujda, wysłuchaj ich m
re.
Lecz ty, nim się dowiemy poselstwa istoty,
Daj baornosi' na ich kroki i na wojsk obroty.

Scenaffo

Wanda Rytygier pod imieniem poster
Ullo, Władcybój, który wprowadziwszy
najpród orszak Wandy a następnie Ryty
giera i Ullo — sam się oddala

Wanda

Meżu z rodu i wgnioś nieposłodniój chluby,
Ty bandie, rycerstwa towarzyszu luby,

71
Którego skroni w awrym mi xwiedy zileni:
W stolicy praotkow moich badiu porowien:
Leo, jakiez was ro te mury sprowadza iadani?

Rytygier (2:11)

Ulo: co to za picknoś!

Ulo

Nie odradzaj się panie.
Wziewaj kilka akordów na ranej harpie

Spiew / ~~Tam~~ Spiew

Tam, gdzie Laby szumne wody
Kraja w biegu zycine niwy
Tkwią w obłokach pyrne grody,
Orymich zije lud sursiliwy
Lud Germanów starożytny
Pracowity, surery, bitny.

72
Mamie siwulnych j ego wrynow
Głosne wylorai przyktady ?

Ten sam on i zbroi synów,

Którym bityskaty nadziady

Gdy w okropnej Krymian kłose,

Zwalowyl siwata wojisze.

Predzielonych odry brodem,

Lna Germanów lud twój meiny :

Wie on, jak dzielnym nieodem

Wtadu Rytygier potęzny

Rytygier pnodkemi swietny,

Mody, outy, i slachetny.

Dotad starał kroweć boje :

Dziś zwalbrony od młotów,

Szkiedzić u noj berto swoj
I chce btagać wzajemności;
Wsparty, pner hufie zbrojne
Pokój przynosi lub wojnę!

Zbicyły się mnogie narody
Na wspólną z nami wyprawę
Bo stawa twój wody
Przewyższyła wszelką stawę;
Bo lud twym rządom poddany
Wielbi cię równo z nubiary.

Kogoi z królów i mocary
Nie przemknęli podziwieniu
Gdy na widok boskiej twary
Na jedinstwoje spojrenie

Bard jak wśród bogów zebrania
Driy z pomieszania.

Rytygier

Bardie! głos twój wruszeniem przenikną

Królowie:

Pozwól mi dakra spełnić poselstwa osnowe.

Wando! Tu, co świeci cały pod swe zgięta
Prawa;

Keida wielkości w swym głosie wiekrajaca sta

Opiewając twe cnoty z rzadkich wdrisków białym

Pierwszy raz w stoberych rysach gtona sta
przed wzrosem.

Zdumieni, że cię wielbią te nawet narody

Co z swych siedziś na wieczne pooglądają boby

37
Te którym pol zycznych spełniając nadzieje,
Coty rok oko nabios, jasne stońca greje:
Dziś spiesznie z nud brzegów Germanickiego
mora,
Prebywamy nek nurty, doliny i rozgórza;
Ręćniem widrice' nie pomni rozsełkich
smeszkod mnośtwa,
blacie, stynącego w całym świecie bóstwa,
gdy niba spełnity rozrydki nasze dęci,
Wiernanem podziwieniem stawamy przed
jści.
Łi przeciw głosom staoy blwinie otwoem
wykrooy
Widząc twoje gwaro klaskiem jasni,
jące ooy.
To martoy obrar zaleci w panisici zatrzyma

Pyłając na ciebie wtasnymi wzrogiem?

Ch. jak hojne te nieba oboczyć kraj,
W których podobne bóstwo meżom prawa daje.

Jak los tego narodu świętym i wysoki,
Który z ust twoich nie cofne odbiera wyroki:
Prenikniony Ryttygier blaskiem twojej
chwaty,

Wydat świętne poselstwo rogród ten okieraty,
Niczarida go pierworz postów ~~ty~~ swych
odprawa.

Sami więc dnie u tych murów zgroźnem rogi-
skiem stawa-

Isure go ni inekana ~~ty~~ podkrepia odway

J sam... pner uita moje wzgłs do
 twoich bta!

A rka pnaenia wiedziony tajemnie

Mwem obliu w tej chwili, w tem mijsu -
 pneremnie

Kimo wzgardę wychrofan i ~~ty~~ twoj ro-
 rok rogi

Ludy swe i swe berta ruka ci pod nogi.

h! skleni sis do prb jego, a warowane
 grody,

Liadne pod twa wtadze ~~do bicia~~ (narodny.
 (zhotdujesz)

Te kufce co w wzuciach nie pretomnij sity

Na rozkar Rytygiera gród twoj otwryty

Hufce, których brmi w swiecie znaku-
 mita stawa

Natychmiast z swoim rotmistrzem przejdę
pod twoje prawa.

Wynęś stromo nie cofną się straszone myśli
A świat cały stacjonując zderzymy potęgę

Wanda

Je uroczą - ten raport, ta mowa wyrioste

Nie meum dla mnie dworickim brzmieniem
Przez usta posta.

Gdy to głośno siostry, cożby mi sam objaw
widzieć królowie?

Rytygier

Zaraz ten, was niedługo stanowiąco ro
wiedzą.

Tak oba z Rytygierem stykamy się bliżej

Że nas jedno w tej chwili rozróżnia nazwiskiem

Wanda

29
Lubn wyjść z podziwienia ~~z~~ ci dotąd nie
moye,
Powiedz mi, ie tak obrat do nowych celów droge:
groźny wojaka potęgę wtargnąć w kraj pro-
Kojny,
ciągnąć nas ber powodu, wszytki kłaski:
wojny -
Pójść w brew prawom narodów i wyartkuj
stać się,
stać się o moje rozkazy w groźnej postawie,
adać słów, przy wszelkim brwawych
walka prairie;

Także to postępują germanów mocarze?

Rytyg

Powrądzcie wystych rzucić, reki i korony,
To wicściach które przyniosł poset
doprawiony,
Stają jesure germanów cichu wo-
jownicy

Wstrzymywali swój pochód ku twojej stolicy,
 Leor ci, których z stateści świat uosielbia ca,
 Co w tej walce nie uoił tej? Dobili się chwały
 Tak gdyby z haniebnego pierchali pogro,
 Mielili pierwszy raz z niem powracać do
 Donu?
 Nadto jest cel ten święty, głośny i wysoki
 Do którego zmierają Rytygiera Kroki;
 Nadto silne szych nowe objawotpowody
 By się wiat pierwsemi zrazony przekody
 Groszem sam przed swem wojskiem przy-
 siał ni odbici
 Że poświęci swym celom i berto i życie!
 Że z tad innego urotu lookom swym ni na

307

Alipółki wszystko zyska, lub wszystko
postrada.

W groźnej mości na pozór stawamy postaci,
Lecz głębokojsi tych krajów nic na tem nie
straci:

Maciebie nawet cienia strzegą się obrary

Najsurowsze Rytygier ogłosił rozkazy

Wrono i wście włości i prawa a Towieku -

A za karde przestępstwo - śmierci okrutnej
wreku.

Niemie wszystko pobudki głos mój ci otwieram;

Te są orucia - te prozby - ten stan Rytygiera.

W nich on hotel swoim wódkom i kłótni
urozysty;

Wszystko może wiać drogę, lecz cel jego erysty.

Wanda

Nie całkiem los potępił Rytygiera stronę,
 Gdy oddał nam twoim sprawoy swej obronę.
 Leć jeśli Taronemu wiążkami ścisłemi
 Wrypkie jego uczucia nęca, tajemnem;
 Gdy głoś twoj otwartością przynagla do wiary
 Takie są, Rytygiera nierzędne zamiary,
 Jeśli los sprzeczny chciom wyrok mu narzuci

Rytygier

Wando! mierz go, śmierć rządz: ochroń od
 rozpawy.

Wanda

Patrząc na liane bukie obcego mocara
 Los tych krajów boleścią serce me przerwara.

Rytygier

80

Mogąż wzbudzić troski wość męzc urbojen
Których jedno two stow w poddanych zemniemi?

Wanda

Jeśli więc bufee wasze napas'cież ni groźa,
Spraw - niech orsz' dobyty u tych murów
toż.
Ten środek sene moje od troski ochroni.

Rytygier

Odbieraj rycie ryerom - ni odbieraj bron.

Wanda

Wice ta bron', która dotąd wstrzymuje u-
mowa
Sięgnąć kleski na lud mój, i na mnie
gotowa?

Taki jest w lookach waszych z ucrucianis
spewności."

Rytyg

Broń nasza jedna tylko rozruszy ostateczność!

Wanda

Poile i Twoje zecenie z wciwnego porodu,
Do mnie i do całego ściaga się narodu.

Czekaj nas nowy zwiazek, albo wojna krowa;
Dotkniecie są najpewniej ludu mego praw.

Niemogę podług ustaw od wicków nadany
Poradzić'ber ich wicdy drogę, krową pod-
nych.

Gdy więc idzie o coś wyśbnej nam
Wierzy,

Czę zasiegnąć rad idrowych narodu
Starzyzny.

Ona wszystkie stosunki zytobiuszy za-
rarem
stała moje stanowczym rozwiązaniem.

Nim więc dotam nieofne wejści postawio-
nie

Wojciech tej przybytek zaiste schronienie.

Nie ujrzyś w nim ścian świątynnych od sre-
bra, lub złota,

Leży z dala nozym blaskiem gościnności
cnota.

Ona jest progiem naszych strażniczek
jedyna -

Z niej równie jak z orszaku ludu mojego
styna.

Wytygier

W twojej woli święte dlanieś prawu się za-
wierca.

Władaj mnie tak jak władasz losem Ryty-
giera.
A gdy rozysklesz do tego raciośto skinim
Jeszcze raz składam u nogę jego przerwania.

Scena V^{ta}

Wanda (sama)

Odszedł... racioś przerwie boleścią
ścisnąć

Brzmia dotąd mowy jego dźwięki niepo-
jęte?

Odszedł - i gmań ten głucho osiadł
milczenie.

Tak silne w całej duszy porzucił wstrzą-
snięcie!

42
87

Coś się ze mną nie dzieje, w jednej chwili stało?

Opatrz mnie bogowie! o cnoto! o chwalo!

Pierwsze raz serce moje na powrót rości wywa!

Pocóżem go magneta styrcę nieporęśliwa?

Ten wrok stoja, ognistym pływających strumie-
niem,

Ten wrok, co kaide serce przenika
wejściem,

Tamciatośi oba dla mnie i rozrząd
nad ludźmi...

Także się podejrzewo w duszy mojej brzo...

Premii na tę myśl stoisz na waham,
sic i tworze...

Pytaby to sam Krzyż?.. nie.. to być
ni może...

Wund: oddal myśl ptonną, a wspaniałym
powrocie

Zwar, coś toej powinności i coś winna
-cnocie. :

To aż od wątpliwości i zguby zachowa.

Czemie więc tchnęły wszystkie mędra tego
stowa?

Wice te światne nadzieje nieznaney mę
chwały

Ktore do mego serca pierdny war tra-
fiaty

Skreplej obojętności wyrzucając
winę...

Nieba! cóżem wyreklam? chcąc się
zbawić, ginę.

6! wiosny mego życia stódko biegnie
 lata,
 Kóre w cieniu tych gajów, nieznana do
 siwota
 Pod stronną niewinności spędziłam opie-
 Kan;
 Także ci Grisi do Wandy odbiegły daleko!
 Wóci ci Domni, a dla was Korona poświęce-
 ci! Sknuty się bierda słabe moje rze?
 Dla tego pochowywosy nie ten nie roztro-
 pnie,
 Přebieptam śmiałą nogą śliskie trawu
 stopnie
 I wstępiłam suchasak naten po kłau
 kruchy

Pod klirym wraży głęboko o-
gniste wybuchy...
Dotąd przedami w bytku zaszczytów
i chwaty,
Zdąto się, że mym chęciom nie ba-
potdowaty:
W jak okropnej dżit jęden pogrą-
ża mnie zmianis!
O Gdric! O dżis? Coś che, czynić?...
O Arcykaptanie!
Jakie mnie preraiay's straszne
Awe prestrogi!...
A wy moja ptochosia rozjatrone bogi.

94

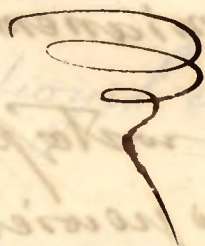
Inchu ojca, mych ryndów nieodstępny
świadku!

Gdy przyjdzie wielka chwila walki
lub upadku,

Wtedy Taske nieustrasza, stojąc was
ze Trzemi,

Bym niewinna i wystała przytębia
z nami.

Lastosa zapada



Akt III^{ci}

Scena 1.

Rytygier- Wło.

Wło.

Długoż jeszcze, tudzień ptonnemi widok
 Prekać będziem wśród obcych na Wandę wyrok
 I teraś czasu ubiegło od tej warnej chwili
 Gdyśmy pod obcem mianem ote mijsca

wstąpił
 Losy nasze Chrobotów powierzywszy wierz
 Coż więc dalej zamysłasz począć Rytygier

95⁴⁵

Rytygier

Wielbić Wandy, młotem los pokonać
spracerny,

Crekać i z ust jej przyjąć wyrok ostateczny.

Mo

Leć co na to współnicy twoich rycersztw
i chwały,

Co rycerstwo, co wreszcie lud twoj panie cały?

Jeśli cię żądra nieśwędna do tego uniosta,

Byś sam stanął wśród obcych pod imię
nieim postać?

Jeśli nie pomny na dni swe i stopień wysoki

Tak śliśkie do twoich celów przedsięwzięte
Kroki.

Podróż li, że twoj ranica długiś się ukryje?

94

Wojsko, co w tobie tylko oddycha i żyje
 Nieodracisz tak Tugo z samej troskliwosci
 Badać bednie, i wnystku przenikni skrytości
 Kto wie, czyli popchniesz ciela uciec wtadze
 Szukajac nas Germanii sami ci się nie odradza

Rytygier

Stato się! Taka moja, taka niebios wola!
 Niech dojdzie swego kresu Rytygiera Dola.
 Lecz ty - co znasz me irania, troski i zamiętany
 Młodo, czy Wanda najwzyszej nie godna ofiar,
 Posiadając i miłość i senni nie branie
 Istności, co by rzucić mogła z Wandą poro-
 wanie?

93⁴⁶

Alco wszędy, gdy miłość serce me uniośta
Cudem jak ile dopetnicim obowiazkón
A widząc, że w jej rodziskach zatopiony
Jest
Kwiatem roznać na kłódkach i stem mój i winę.
Takici na dusę moją ściągają podrobenia
Cierniany dla mnie ciężar obcego imienia?
A lubo przez ten środek poryskstem tyle,
Żem bliży i poiądane widzenia jej chwał.
Umieradtem nie mogąc odkryć jej zmiej strony
Czym jesteni - jakim ognim palam zachwy-
cony.
Ktoś wie, czy obcył urońc matką przed nią
wzmiemka

96

Nie nabraty by wagi z wyrzucenia ku
chanku?

A! Włó! ię w tej samej rycia megodobie
Sam siebie nie odradziłem, winier jestem
Tobie.

Włó

Patrząc z bliska na Włody odriski i
prymity
Kłóć mi się w niej piersna nędza
Nudkuj i ototy!?

Tę młodość i urody z meżstwem potę-
żenie

Najwyższe w duszy mojej rozbród za po-
dziwieniem.

Lea rzytając jej serce barnami orzym

97 47
Wszystko w niej jest dzwoniące - nie widz

Kiepsko nie ma.

Ogini, co się w jej oku różnym blaskiem,

Ta spokojność w kochającej się

w dzięków tony,

Ta czułość w uśmiechu, ta serca

pycha

to żądza, przewagę mekkości w kobiecie

oddycha

Wysokość której blask zwierzchni myś-

ni świat ocenia

Jest nadzwyczajnym gwałtem ustaw

przyrodzenia.

Remur w pięknych jej rysach ludzkości

obumarta?

Innej dla niej siwistości pola nie
 otwarta —
 Ciemni chęć przernaczenia bieg od—
 wrótny nadai
 Woli męzów potęga, niż sercami rotada

Rytygier

Ty, co umiesz rechoycac broniących
 słów potokiem
 Takie martwem na Wandę poglądałeś
 okiem!
 Widać — gdy sprzeciwie z mojem serce
 Swoje tuszy,
 Żeś porwał blask jej zwierchni — nie
 ręką, lecz duszą.

Ah! Głównie jej - w boskich i odrzeczach ratopionych
 wycich w obecnym głosie skreslać zapłaty
 Tetli to uprzedzenia lub miłości skutek;
 Widiadłem jak w jej twarzy rozkwitał się
 smutek!

A głos z inną powagą i zrazu wymierzony
 Przybrał dla duszy mojej zrazujące tony!
 Tak silne Rutygiera utwierdza mnieńczenie -
 lub ja, ile wystawiono - lub uległa zmianie.
 Mam więc - i w tej myśli nie mieć nie raz -

chwycę, Dziękuję!
 że wszystko serca mego spędziła się na -

Scena 29^a

Rutygier - Włó - Skarbimir.

Skarbimir

Upniedzając mej pami niezłotowne przybycie
 Ostregam, że jej wyrok w krótkie zastyrzeć.
 Gdy mi nado to ten usierget u dziela królów
 By wam ułatwić powrót za mury Krakowa
 W dopełnieniu poleceń Wandy i narodu
 Oweki wac was bde u wrót tego grodu.

Rutygier

Takto... powrót... rycerzu!... przełomny
 naradom

Pełnić tego wyroku, co nas czeka siw
 Odkryj go, a poszekam w męztwie mojem
 Turry.

Skarbimir

Cierpliwosci kółkiej chorili za męstwo

rozstarczy.
Niekładem zdania innych - mojem od-

Kryt śmiałe
Lec i osępkę za progiem tej izby zostate.

A gdy mnie rozitych dzieł i rajmuj ośmowa
pięć - bo już w to miejsce zbliża się królowa.

Tę ytos wyrok nie cofny w królu wam

rapowie.

Scena 3^{ia}

Wanda z Ossakiem Rutyjier

Włó! Wanda (z 17)

Udzielcie siły mskiej duszy mej bogowie!

Tesere chwila a koniec toostkom mym
potwie.

(De Ryt) Pośle! twoj ciępliwosci nadurj tam
moje,

Lea w chwili tak stanowrej, co z tylu po-
wodów

Wazytu prernaowienia dwoch dzielnych
narodów

Prepisów które na mnie prawa tronu klada,
Nie godziło się gresyć skooplioną naradą.

li, których potężnego darnadum ranniemia,
Co wiek mój zastanawia, darcą doświadczen

Ztożrosy Edania moje na berstronnej sta
Nierozum da nas wyrok nareszcie wpr

rok nareszcie wyodr-
Wyrok Paracywsytkie Edania i widoki!

Chciejcie go pemu swemu zamiści ber odwołaki.
 Najcie państwo mych spokojnych ber wojennia
 wojny,
 Obojeniu tych murów przez lud jego wojny,
 Zwrócenie praw sąsiedztwa restrykcyi są-
 siada

Tę oburzą narodu i tej, co nim wtęda.
 Półki to, co nam ptocha wojna zagro-
 ziła
 I państwo moich obcych kufców niustę-
 pi siła,

Półki śladów niustęne zająć do wasz
 niustęne
 Żadnej miłości nie możemy z Rytygie-
 rem sprawy.
Rytygie

Także przepaść pod nami i ogrok ten otwiera
 Wszak hojnym pierwszym warunkiem kasa
 Rytygiera?

Alb' nuch go ciós tak srogi, bez skutku
 — ominię

Zarządaj jego śmieci a natychmiast
 zginie!

Leon chce tuła, ohydą dotknąć jego
 orotą

Cheer tego, czego nawet poświęcić nie
 w dotu.

Wander

Wszak cofnięcie się z granic krajów napaści
 tych
 Łatacie praw zgnatania wryżkim ludem
 — świętym

157
Paw, co ro'ioni z pracami nei'smiertel-
nymi idą,
Lewier zabójstwem Twoją-kańbą, i chydą?
Jakie dotasze twe mowy z cżynami pogodzić?!
Nie wstyd wam gwałt popełnić — a wstyd
wynaagodzić?
Před chwila, z přeenich strachy do sty-
ostnericnic
Le grošne w wojsku wasrem zasły
poruszenia
Le ber rozylidu na rozejni kłanarboj-
nych rota
Podstapite pod bliskú grodu tego o wrota.
Le iotniem — jak ber wodza — wolny od
Kurności
Přesladyje mierkearćoś a koliernych
rotaci.

Że się wśródy porządek rozpręży obojzomy
 Także to wypędziacie z diatany umowy?

Rytygier

Kłokohock z naszych rozjęm pretac=
 mat, lub stennić

Znajdzie go i zagłodzi Rytygiera rutnić

A jeśli mato będzie na zachwałca głoć

Ta sam... sam ci Rytygiera zdraj=
 is odpowie!

Teraz, gdy już konieczność i sam nas
 nawiska,

Bym świetne z twoich rządów opuścić
 siedziska

Nim nas losy zawistne na wieki roz=
 dwoją

Obok woli narodu - daj nam porzucić Twoją!

Br krok mój w tak stanowczej i siostry
potrzebie

Nie do ludu, lecz raryż sięga się do ciebie.

Ty więc pami bezwzględna woli narodowej.....

Wander

Posł! pomnij, że głos twój wraca
Do Królowej!

Niech tego dobre ni bo nigdy ni dorwali,

Bym moja odłazyla od narodu woli!

~~Biada wtadcomi gdy wtasna kongiecia~~
~~razsci~~

~~Zenoa, a siostry prymiere wipitnych~~
~~a ludem checi.~~

~~Gdy potargawry Paicach sity ich ta-~~
~~raczy~~

Ima wola, tchnie naród - imna, panujący.

Mnie jedności cystych celów i ~~jes~~ rodziś cności
sita,

Mnie przysięga z moym ludem na zawody
wła, cysta.

Chce wiść dzieł i los jego i nieberpienie-
stwa.

Rytygior

Lud swój chce kienby naszej - chce nie-
podobieństwa.

Wiem jak silneż narodem Tęora cis ognio-
władzi jednak mniej okrutna - ~~le~~ a bądź
sprawiedliwa!

Żadne prawo tak ostrym nie hoteluj
Kraje //

Pod jakie troję ensta sama się godając.
 Coż murey woła ludu, prawo, obowiązk
 Gdy idzie o najświętsze w życiu ludzkim
 związki?

Rytygiertoe unięlski wielbując
 rodziński

Nieżada twego berda — samej pragnę
 ręki.

Przez się go — a najpięknoszy z północnych
 smocary

Świetniejszym od swego tronem ię
 obdarę.

Zajac' nięsz w nieznanęj przed światem
 wzdobic

I lud nasz — bóstwo swoje wielbić będzie
 sobie.

(po chwili milczenia)

Pani! prebuo iadowi, co mem sercem

Jako? Wanda na głos mój nie
nie odprawiada?

Łuddyż więc sercem tkliwem strogość
nie ~~nie~~ dociekta...

Wanda

Grego! chesz?... Com nie mogła
wszystkom jui wynekt!

Rytygias

Stato się! zwyciężyły losy nieczuśkawe
Okratna z ust twych proś poryska
— odgrawo.

Gdy mu więc resztę wstadey wyrok ten
odbiere.....

Teraz u nog twoch, Wandzio, prośnij
 Rytygiera! —

Wanda (m. st.)

Więc nie płonne o nieba! miłoścu
 podejrenia?

Rytygier

Pierwszy raz pod zastoną obcego imienia
 kuś rychły prośnij bóstwo do staogwiel-

biore

Przedtem — zobaczysz — i z miłości płonie!

Ty — której serom nabo w tądry swój uję-

Nie odrychaj mnie Wando od tego obli-

został z niemaną meką stan mój znosząc
 nowy

Wtanie ~~x~~rucia obceni kreślitem ci stowy.
Teraz zrućwory ci zarząd którym padłtem
Dozwoł mi toś z swobodnym wynurze zapuść
Ah! Kiedym na sam odgłos twojej wielkiej
stowy
Do noroży w dziejach świata zabrat się
wyprawy-
Anim twyż, że jedno twoich wórn wojnowi
Wbudzi w mnie nęczęste miłości płomienie,
Że ten groźar najtodsze ~~z~~ zradzając me
cranie
Całą moją istotę od raru wy arnie.
Pierwszą rotadę twoich wdrisków pokoz
nany próbem

Już nie wtędam mym ludem — ani
nawet sobie!

Zreklam się świetnych celów, stawę!

Rozem
I chce żyć — lub umierać u nog twoich stozony.

Wanda

Córei zdradziła...

Rytygier

Do śmielszych nie wolony

Kroków

Megtem pod pręmością, niebędnych wyroków.

Ginę nawet — z wyrzutem na którym zasturyst,

Zem tak snadnego środka do dristnia

niż użył.

Wanda

Coś gmer to poryskać?..

Rutygier

&

Okrutne pytania...

U nóg twych wrzeczych wzrusz! Stojętem
wyznaniem.

Używam odziska twóich boskiego widoku

W niernanym serce moje zastapiam
uroku.

Chłonec petrym tchem rokosz niejczyt-
nej młotów.

Ugłiz los mój: w bogach nie rozbudzi
zaradności?

Wanda

Ah! znowu jak dojrzejęca przewiasz
mnie trooga!

Jeśli traf ludom moim wieści rozgłosz
sroga -

Ześ te mury przestąpił pod imieniem, postać,
 że Wanda twą obłądzonej i miłości.

Rytygros

Niech lud cały powstanie - niech woj-
 bór rycerzy

Przeuroko mną jednemu powieści wymiaru.

Tedno tylko przychylnie udzieli mi woj-
 zenii,

A ~~z~~ liwie z bojących kufce męstwem
 radowieni.

Leć, jeśli nędza moja karmi Cię duszę
 Twoją

Alto najorystowej miłości odepchnięch
 pogardzan,

Testli od swego serca i liwie odbierę...

Wanda

Wstrzymaj się... już to serce do mnie
nie naley.

Miotane różnych urosz okropną sprzecznością
Stato się srogich ślubów i Bogów ufnością.

Rytygier

Cóż znaczy śluby Bogom ptocho wyreczone

Wandc

Możo być, że są ptoche, lecz są nie cofnione.

Rytyg

Gdy wrac ust twoich porotórnie zapadł
wyrok srogi.

Na wysiedko, co mnie, czeka spoglądam
bez trwoży.

Niech już przejdzie do wszystkich wieść do
Aż na meina

I moją tajemnicę i moją miłość.
 Niech stynący z dwużłeb Chrobotów ryce
 I niech się raz z nimi cały naród zbierze!
 Niech zniosą ile mają pocisków i broni
 Rytygier na ich cioty - pierś swoję odstąpi!
 Tak - rociżnikę że cię ryżę nie potrafi winić
 Tył zyska przy najemni, że w twoich orzechach
 regimie.

Wamie

Nie tu jest twoje miejsce - nie tu kres
 zocwodu -
 Ty masz żyć, lub umierać na ciele narodu.
 Zbłąkanemu wśród świątek świętnego
 żywota

Inny ci cel wskazuje poroimności cnota.
Rytzygrer

Wando! oświeć mnie blagami - cnot
Twoich promieniem!
Wskaż mi cel ten, a pójdziesz za twym skinię-
niem!...

Przysięgam, że nie zbiorę do pracy prze-
pisanych!...

Wanda

Cheś z tego? - uchodzi przede mną
tych optakanych.

Droga duszo moja uspokój obawy.
Idź za natchnieniem serca, ale nie trać
stały!

Ponow bogom w opiekę przystosuj się,
sowa ciemna

Wróć do swoich - waler - zwycięż, lub
zgin' ręką zemną.

Scena II

Wanda - Rytygier Ula Wtady -
boj' I Karbi mir

Wtadyboj'

Pani! od kryto drzew, odkryta, pod
namni -

ci dwaj obcy szatyrów mionią się po
tamni.

Jeden z nich cudze imię na siebie przebiera

I traf w jego osobie drzewit Rytygiera.

Gdy mnie czoły przed chostą zgodnie ob-
roieścily,

Ze się wrydki Germanów poruszają się
Zwrócić nie to baćność. Wtém orszynych
wota

Pod same grody tego zbliżyła się wrota-
I pyta przez wystawia Fosta pomiatana,
Cemu dotąd wstrzymujęm ich wodza i pana.
Co wstąpiwszy w te mury pod porta imieniem

Rytygiera

Nie krzywdź ni mnie - ni siebie i drady pe-
dejreniem.

Głos swój całą wam skrytość ser twoego
w twiera;

Oto w mojej osobie macie Rytygiera!

Półki powód mojemu Rierowat Krokum
Nie myślę - anim winien sprawiać się przed wami

Bliżo cias ciele moje objawi przed
— światem —

Macie mnie w ręku waszem — przestańcie
— więc na tem!

Włochowicki gwałt rozejmu przyna mojej
wini

Niech wyjdzie — a natychmiast za dość mu
uczynię.

Chcecie li na mnie doznać siły waszych
grozów?

Udercie! a Rętygierna uszytko jest
gotów!

Wtedy bój

Lepiej trzymaj trzymaj o naszej Dziel-
ności i wierze!

Nie zwodzą wasz pokątnych Chłobu
Aów ryce.

Wiem, że dzikich imieniemowiecie te
Kraje -

Porucy więc ludu tego proste obyczaje.
Niema pośród nas miru - umdwo przemienienie

- Mgliste już niebo nasze - nieśkarone serca.
I myślnego postu w tobie nawet iście

Wróć do swoich - stać walkę - a tam się
znajdziemy.

Nikt nas w boju nie radzi przed twoj
ręki ciosami,

Leć jeśli występnawody nie pogardzasz
złotem,

Wiedź, że cię krok, co cię przywiódł
Do tego grodu

Nie przystoi na władze dziekiego narodu.

Rytygier

Wysłka - nawet gorliwość ma swoje
granice -
Któż ci dał prawo zgłębiać tajemnice?
Zamiłkna usta twoje od jednego słowa;
Albo jestem - po com przyszedł, wie o tem
Królowa.

Wtedybyj

Co słyszysz? Skarbimir

o bogowie!

Albo

Cóż wyreklamować?

Rytygier

Mus wycisnąć niezbędne z ust moich
wymaganie. —

Niech znikną raz na zawsze ~~wszelkie~~ ^{wszelkie}

Kie jwdejenia!

Nie wstyd mi kroków moich ni mego
siniemia!

Che nacoet, by me cele i cryste zapaty
Wraz z mym ludem i waszym świat osadz
drit cety!

Nie przyszedłem was szukać wojny na
patriotach,

Przydę się obcyh dżedzin nie praw
zdobywać!

Nigdy do waszych krajów płonnych
praw nie rosić.

Alam wotone i rozległy, bym innym
zardrosić.

Synacym ludom moim nie bywa za-
 niem.
 Wando! przed tych mszów scenowych
 obliwem
 Którym wszędzie ~~sz~~ skrytości rada
 Twoja zwiera-
 Wzamiem ofiarę ręki, serca i przymiara:
 Wynuram miłość moją i cystę zamysły.
 Od ciebie wice dziś losy dwóch ludów
 zawisły!
 Jedno słowo przychyłne memu przerwaceni-
 samknie przepaś nad Którą stojem w za-
 wieszeniu;
 To chwili nie badane zmieniające wyroki;
 Krew niewinnej dwóch ludów zatrzymuje-
 toki.

Tędo. Tędo - a nieba gromy swe za-
gasza

Wanda

Znasz już cienie i chęci - i prośbą
nasza

Niech więc losy dwóch ludów bogowie odnasza

Rytiger

Mamie więc odejść z sercem ciężarem roz-
pasa?

Mamie w smutnej niepewnych wyroków kolei

I najmniejszej - odchodząc nie wymieść nadziei

Wanda

Wśród burzy spiewanych słuch, 'Kłótnia toba'
miota -

Truśnij tej, jaka daje niebo, męstwo,
cnota!

Rytiger

Ufam jeszcze w opiekę niebios wieloletnia

Lea jakże mnie nadraja i osypie Wanda?

Wanda

Ściesz!

Rytygier

Już wiść los życia mego w tem się zamknął

Wando bełkotna!... a wielcy bogowie!

Uciekaj na dnie jej losy do morza Taszkowsa.

Wiść wojna - śmierć i rozpacz... zegnaj

cię na zawsze!

Scena 5

Wanda - Wtadybój

Wtadybój

To w tym i ~~najzu~~ nadzwyczajnym dotkniesz
tej wypadkiem -

Byłbym ja zgrozom tego - na com pa-
triat świdokiem?

Pravdarito - lub obłudą kształt prociody
przybiera?

Ci ci obcem ni byto imis Rytygiera?

Al! za cōz - gdy ten książę wstąpił w twoją
stolicę

Kreć tej wagi przed nami i kryty tajemnicę
Gotowe do ród wiernych i nasz coto narodu.

Bez zyskowania tajnego dżidatui twoich
powodu,

Przejści dolutwoj cnoty najwyższemu
uczerzeniu,

Wspieralbysmy two kroki naszym do-
świadczeniem.

Idź wyzuta z świadectwami i rady
 Znać musisz najprzeorniejsze wyroki
 twoich wyroki.

O panie! racz objawić całą siłę prawdy
 Temu, co ci wreszt swoją zaprzysięgł na zadość.

Niechaj? jakież ci powód do odmowy
 skłania?

Odmienitaresi nagle dawne twoje
 zdania -

Try wreszcie nieśmiertelnych wyroków
 zysbię

Do zgodnej z wolą ludu przychylić cię strona?

Sen dowód ufnosć błądów z roz-
 niewiniem!

Nie gardź moją poradą i mojem ramie-
 niem!

To serce, któreś dotąd mieć nieporadna
Pogodzić dobro kraju z dobrem twojem państwem
A jeśli niema waga, przychylności życzliwa,
Kjciec twój przez me usta twojej ufności wygwa-
Ten, co nigdy ródwiernych nie stukał daz

remnie,
Co byś ojcem narodu...!

Wanda

Czyż chcesz odemnie?

Zamiast ulgi, nie wzmagaś ogromu boleści

Scena 6^{ta}

Piz. Arcykapitan

Arcykapitan

Kórko mój: jak rogię docho dzę mnie
wieści!

Prawda to? ...

Wanda

Tak w przystość tak w meim sercu
chce mi gromem winy; ^{wytać} lea o mi nie

A wirząc rozróżne tylu ^{pytań} kłóć zarcie
to jedno prosi bogów, by w swoim strasnym

gniewie
Pier łosi, klirej granic eadem blac
nie ktudzi

Preści tylko raryti na mojej zagładzi.

Artyk

Mylisz mnie ucho moje? Szebrę, co to

Wandaż to kół nie morkij' ulegu
wzparę?

Tęgwatbwnęjo tem sercu doickam
odmiany.

Spetnia~~ie~~ się mi~~ci~~oych niebios wyrok
niezbędny?

Scena 7

Pis - Skarbimir

Skarbimir

Pani! swoim rozkarom już się stało za-
dość

Wrócił w obci Rytygier. Ludu jego radość

Gdy pośród abrojných ryków ujrzał
sweego pana

Wojennemi odgłosy roztula piewocana.

Lea i sen - w którym ajje dzielnych prąd-
ków chwata

Lud swój nie mniej się xędrę krowoych
bojów patu.

Jednością siórtých celów potawona z nami

Rozrządaj bronię naszą i krowię siłami.

Łaty naród swe losy w rękach swoje zwieca.

Wanda (II)

Jakże pragniesz nadziei czy me uderza!
 Pędźmy razem bez względu na przystość!
 (do Wład: i Marii)

Wodrowi!

~~Wodrowi!~~
 Wkrótce Wanda ufności ludu w nogach
 odpowie.
 Nieustrasza nasę strony przez chęć
 lub brodnę.
 Wstręta wojna nad nami sięgająca fu-
 chodnie!
 Wskazajcie dla nas wieniec niekrois-
 tych racjonalistów.
 Przyjść chwila poświęcenia i niechętnych
 rygnów
 Chwila, co ciępkie trudy chwata, wy-
 nagrodzi -

Tu której pisknej śmiesz dobijać się
— góris.

Tak jest — gdzieś las najgęstszy osrepszo

Na jedną chwilę naszym wyściztwa
i miory

Gdzie natpłiwy los boju zbudzi do
zapreory —
rozpacory

Tam, z tym wszystkim co wku bilsza mnie
robcory.

Nu was Edaje dowoditwa ~~mezon~~ ciszar
i starani;

Ta sama chybici rozedy. Ty Arayka,
ptanie

Wnosząc wyite two rce do gmachó'w

Pro. byzów o pomysłach ^{gwiaździstych} dla kufów ajory-
istych.

Kurtyna

AKT IV^{ty}

Teatr wyobrażenia szkolice wiejskiej
o bliskości Koutkower) w głębi i je-
dnej strony obci Rytygiera widuć w
dalekiej perspektywie)

Scena 1

Rytygier - Ulo

Rytygier (sposywny pod drzewem)
o to amia jego dkoś wozieni - hetoś kiry
pry niy - Ulo w niejakiś odlegto-
ści - siedzi z kaskam);

Śpiew

Jak to z nibios zostana potęga,
 Co wygarnęwszy w syrdki rotadze
 Duszy

Taras nie Tomne z twardej miłej kruszy
Tykbi serca dosięga?

Mocane Dumni blaskiem i dzielnością
Kwapia się na jej skinienie -
Bo onaj & kwi Dawa ludzkiego plennienia
Bo świat ja rowie miłosia

Chceci śmiertelni patreć na jej dziwo?
Co wyzysza strasliwy
Oto mazi stawaj nad ludzi wzniesiony
Co kruszy bota i depta korony.

Gdzie się odrara podziaty
Te fajne myśli i ta serca pycha
Dziś jak niewolnik u noj pięknych wedy
Krociej niżdys wypiera się chwały. cha-

Lea gdy gromem zbrojnych mężów
 Lawore zadrę piśknei Staroy
 Gdy wśród yłosnej hefeów morawy
 Lubyśni tunc orsiów.

Wyszec lub ~~siwa~~ niegdys brzmienia
 Takżi zmiana niepojęta
 Jak lew zbudzony z uspienia
 Zrywa ryurz silne pęta.
 A chciwy Staroy i roju
 Spieray do boju!

Rytygier

Był was, gdy mnie wódisk bojów
 przenikał z zapadem
 Lea dość już różnem rozciem wrogich
 walk Staratem

Nim więc mus, którym otworzek roz-
widzi nie dotar
Do ostatniego boju w królestwie porośniętym.
Obrazem tej istoty powierzyć moją duszę,
Którym wielbie jak bitwo - walące
Jednak musze.

Ulb Spiewo

Ciemni wzrok nocy tych murów posada,
Których seryt kryją obłoki?
Tam piękna Wanda wielnym lu-
dem rotada.

Prawem, są też jej wyroki.

Wyższa od ptaków i wieku Dzierżyci
Piastuje kęto ojczyść.
Miłość ma u boku, a z pięknego życia

Syprę się gooty ogniste,
 Mgie z dalek światłych stawien
 — od ludzi
 Pod jej się wtadę, poddałi
 A! cació serce płóre miłości budzi
 O krywa pancerz ze stali?
 Widziatem börtow, w którym w dalek
 — nie wieści
 Podrówem mystrudena,
 Piskna jest Wanda, lea niémniej szej
 — cześci
 Gdona jest stawa rycera.

Scena 2

Ciz-: Jedena Rycerzy Ryttyiera
Rycaer

Królu! który wsi s'mierci i postach
cisze -

Tuż lud twój narnarone zajęt
stanswiska.

Nie obermany z sztuka nowych przeciwni:
koi

Chwieje się nieprzyjaciół w rozstacoda
niś ryków.

Oto pora: Daj rożkar zdobytych wreszcie -

Na gminy niegotowych ropadniem i woj-
nictwem.

Za pogrom i zdobycie wrożoni Krakowa

Tu wśród walk osiwiała zaciężystowa.

Rytycy

Pewni siły swych ryceń wsi i msiwa

Chwarcie - nie pierpoditep sukaję wy-
ciertwa!

Gotowi wskazać dowód dzielnego ramienia
 Rekrucie z uępliwością na moje skinienia:
 Płnując wojsk przeciwnych najmniej rych
 obrotów
 Ostrzeż mnie, nieprzyjaciół, gdy już bę-
 dzie gotów.

Rycerz

Stucham głosich rozkazów, pojęcie ich
 nie moje.
 Lato! Mój tak pełną do woj-
 nictwa drogę
 Czuje, jak matym kortem cel swój
 się uiszc
 Zrekan się niewatpliwy o tryumfu
 korzyści.
 Nim swój mić nie przyjaźń oś hufce
 porożprawa,

Kiedy kruk twój do stajni krew opuszcza
Mamy i razem - dowodem przekonai cię
nasza
Że dziś krowi kieda twego stales' się roz-
smutnym,
rzutnym?

Rytygier

Gdy z prawa przyniesiesz dowód
swo potęde
Zażdam krowi od wojska: Mojej nie o-
sredre.

A wzajemnych stosunków ryndat roz-
biór ścisły;

Chociaż losy tysięcy od dni mych
zawisty

W bitwie niepomny berta, co mi niebo
zwierza

Depetuis oborożkó wódza i rycerza.
 Lea nim Drogo krew wasza, lub własna,
 zaprzędam
 Natchnóscia postępów wyiszczyć się
 nie dam.
 Przed chwałą, niepamiętną własnej
 Dostojności
 Rytem w rękach Chrobotów: wróciłem
 w całości:
 Dner ~~gród~~ i zbrojnych ludów obóz
 nieprzebrany.
 Lami mnie wam wrócili: Cofnij więc
 przegany.
 Rycerz
 Opani! Zawstydzony ~~przez twoje~~
 Twojem wyrany....

Rytygier

Dość na tem: spiesz, daj bezpieczeństwo;
speli me ręką.

Scena 3.

Rytygier Ulla

Ulla

Zbliża się losów naszych stanowiąca godzina
O królu! O drichnych ludów nadziejo jedyną,
Gdy walki kasto twoje pufie radością za-
chwyca,
La co' grozi sta wróble, tęsknośc twoego
Mica?
Twun twój, barwa śmierci okrywa
porzyna!
A wygnaj, takiż mi any, jak i jest
przyryna.

41
Rytygier

Od chwały, gdy nieznany przeżył
patem
Do boskich ości Wandy los mój przy-
wierałtem
I dym ustąpił oszczędliwie przez jej
rądy kraj
Dzieci cię i sam siebie w niem nie po-
znają.
Przystość stęmi wroćbami Duszę mi
wbarra
A do walk z sobą samym męstwo
nie wystarcza.
Lub wbrzmie jest dar przeuś dla serca
utowieka
Lub mnie dzień tym pamiętnym cios okropny
oreka!

Scena 4

Rytygier Wł. Rycerz

Rycerz

Panie! już nie spnyjacie! Korzystając z czasu
Uszykować reszty wojska w dół bliskiego lasu.
Reszta inna — spieranie tu nam następuje

z przodu

Okręcając się miasto i wawroni gród.

Z trudem nasz, z woli twojej aż dotąd spokon
ny,

Wre ni cię pliwą, iędrą rozporzeczania wojny.

Rytygier

Wroć do wojska i rozkaz niech w miejscu

zastanie

A resztę eddy ber trzozi na moje staranie

Ryccer

Cemui nas do tak Długiej pryncaglasz
odroloki,

Gdy precironik w ubrotach spienne
oryni kroki?

Rytygier

Przemaga los rozoziety - tak jest niech
sic stanci!

Wepryjcic nas bogowie rotadnacy na
niebie!

O Wando! przeciw tobie wotoryc' chis
za ciebie! (odchodzi)

Scena 5^{ta}

Wracwa wojenna Wladypoj na czele
Górali od strony miasta

Wadybaj

Za mną, Dzielnym Chrobotów moim
wójownicy.

Spiesmy z boku raskoryc ni =
spryjać syki!

Ten wójownik, co był peoni wodzów
stano wiściem

Wainym dla Dziatani naszych stał
sic moie ryściem.

Chybażeli w ty chwili wrodo k mnis
ni wodzi

Sam Rytygier ku swoim spiesmi
z tą uchodzi.

Wice pier xosane, ukryte a sybki
sbooty

Ścisniem ro mierzach bagnistych
 nieprzyjaciół roty.
 Terore chłosta wytrwania, zabicgo
 i męstwa -

A w królu zderymy z pewnością
 zwycięstwa! (odchodzi)
Scena 6^a

Gdy Wtędybój dch. se swemi
Drugiej stoony prokuruje się
Wanda - cota w ramiej chos -
Wotórnia w reku i swary zastoni sta
od przytbycy za nią pospiesza Skarbinis
Wanda

Gdy wiernych mi Chrobaków me,
inni rozjoronic
I gdy się cała hednoś wykwawa z sto-
licy
Mając zawsze otwartą do Diet i świętych
Droga
Pospiesz mi - a mnie spasi!
Głęboko

Spniebać inimi moją
Świeta twoje rockary wyżej życia ceni
Lec przytem każdy krok twój i kasi
De stapienii
W chwili, gdy blizko walka, groźna
strony obie
Cała moja troskliwość obojcem ku
sobie.

I na krok boku twego odstąpić
 mi wrobrańia!
 Na próżno się hekną twarde twań twoje
 zastania
 Ta - co ci w karcie mijsce towarzystwa
 Twój yłos - twoa boska postać i rozrytko
 Niech inni, których celom spryja los
 Taskawo
 Spieszą na plac zapowiedzi Dobycia
 staroży.
 Tu na tem słonecznym polu niema dlećnia
 plonu
 Łata moja poniekąd jest niedruga zgona!
 O Wando w tak stanowczy ujęciu twego
 Dobie
 Dozwól mi pręto walczyć i zginąć przy tobie!

Był w tem zjorci smoch nieba wy-
stuchaty
Nie po ~~zardrosze~~ innym najpiętniej-
szej chwały.

Wanda

Prześcił Royów redreai wystepnem
zjorem
Tut ci wtasnem nieoolno vorzeczai
ranienim!

Wystawiony pmer mecht na wotory
ceru
Zycie twoje u dniu bitoy ejorynei
naterq.

Ten, co zaidy weet swistej pordin-
nwis forem
Niedziś bedie ~~Wtar~~ Wtarzbyj cynoś
łowich wroem.

Tu on pobięty do boju i miewty Dobie
 Wsparcia swoich ramion wyciąga po tobie.
 Spiesz za nim i dźwicz Tawos wojennego
 enoju
 Tawtych miejscach chęć rekai na wypadks
 boju.

Skarbimur

Takto panu - ty sama - i w tem u-
 brojeniu?

Wande

Kosztu mni Skarbimurze mieniu
 przerwacieniu,
 A sam spiesz bez odwloki, gdzie
 powinności sota!
Skarbin

~~Ty~~ Którzy z ludzi swoymi skinioniom
oprac' się wydatu!?

Tę - bo jeśli nibu spełnia moje chęci
Lzy jednej - skarbimira nie odmów pa-
miesci. (od)

Scena 7^{ma}
Wanda sama

Równą w sercu tej i dąży ~~z~~ rozległ
ry pochodnie

Przebieg mojej me crucia wynurzy i swa
bodni.

Ty - która nibo na świat w strasnym
ryta gnie wie
Ktorej rozkosz najwyisza w ludzkaj' krwi
pnelewie

Wajno! plemie okropne srogiej zawois =
 Asici!
 Ty dno! przybaci na pomoc strapionej miłości!
 Do ciebie się ucieka Wanda nieursiliwa -
~~A~~ Lacie rozpaczających nadziei a spocyna!
 Gdybyś nie porzuciła pod tem ubrojeniem
 spotkała w zgiełku boju rozsiłowem Eda =
 reniem -
 I odkrywszy pierś, którą rybnym ogień
 trawił
 I miłość stodka... lew co wiodę?.. bogu
 wie Taskenoi!
 Także w sercu porucam nadziei
 i łowcy!

(Wreszcie ostatniok stoio Wandy, Ryty,
gier i otóania w rku i jawia sie na
prodzie sceny po stronie swojej oboru)

Scena 8

Wanda Rytygier

Rytyg

Nigdzie mójca dla siebie wynaleźć

nie mogę!

Tu więc pragnę porostuć. (zpostre-

gając u odległości Wandy) F

Ja kiedyż rycerza

krok nieśmiały i cichy prosto ku mnie

zmieni?

Wstrzymaj się - i na moje odpowiedz pytania!

Kto ty jest?

Wanda Cytosem mienionym

Nieprzyjaciel.

Rytyg

Czego chcesz?

Wanda

Spotkania!

Rytyg

Też we z obu stron walki nie wzięli ry-
cecie.

Wanda

Wice jej pierwszy rozporządzić nieśmiem

Rytygiere

Rytygiere

Tuż smutne mej chęci porady dochodu -
Me z twojej postawy dochodę, i ci młody

Mie dris' w piersiej białej chęć do-
stąpić chwały -

Mie ci ojciec w domu pozostać zgrybiaty
Mie miłość. Tu i dąga two serce przenika?

Innego wisc w spotkaniu sukaj precjonika
Tu ci nieberpiecni two zagrawa widoczne!

Wanda

Gardę nim - a gdy niechcesz - ja wałke
rozpoczynam!

Bronić się! Ryty gier

I dąga? Zerwałam! Zerwałam
zmuszony.

Wielkonoży w ośrodku w ziemi doły wapi

orgia i naciągają na siebie z powagą
ku z zacisłością Rytyg: wódce
następnie umieszczają w naturalnej postaci

Wandy Rytyg

Stój! Ołdrego! Twojej piersi poraża-
 wiasz zastony?

Mieć mój w odkryte serce nigdy
 nie ugodzi!

Gdy chcesz śmierci nie wal!ki!

Wande

Łoż ci to obchodzi?
 Tem niewatpliwym będę skutek tej
 rozprawy!

Rytyg:

Imyń chętnie tak snadnej ustępy
steoy!

Wand (n. st. z rozpaczą)

Więc mmie nawet smierń niechce podkac'
z jego ręki!?

Rytyg (n. st.)

Takii to uszu moich dolciaty dźwięki!?

Twój głos nie jest mi obcy. Silne jego
brzmienie

Przenika wkróć mą duszę. (zł.) Nad ludz-
kie stworzenie!

Rycerz, albo z nibios zstana istota!

Kto ty jest? Wand.

Wala - i roycisz, a nie pytasz o to

Rytygier

Wiem walny - lea stwo twoich i ta warujasza
tamie merto i orsz ~~z~~ kneptych rak wytraca.

Chicatem.. w tym jakby yromeni do miejsc tych
prykaty

tyse piorunujące sumienia wyrcaty.

Wos ty jesteś... ah! dowód mojemu wro-
nowi..

Wanda

Nic ze ci Rytygiere serce łoe na mówię?

Rytyg

Nieba! jakisz blask sercica zamity me uderm?

ty w tem mój... a Wanda! ty w broi rycent?

Tak okropne niecierpić mogło stać
rozstynać?!

Wande

Nie mogąc żyć w ciemnościach - chciałam zniknąć
z tych ziem!

Rytyg

O naba! o niesłabnące arogancje i duma!
O Wande! Wande

Wstrzymaj! kłopoty i wojny
i ciemność!

Zbliża się ku nam grom ochotników
rycerzy!

W tej chwili wojko moje na twoje wderę.
Odejdź - bądź - bądź przesunąć.

Rutyg

O niełitości was!

Gdzież nam odejść?

Wanda

Gdzie stawa gdzie poro-
noś' rozgwa!

Rutyg

Na jakiej mi się zdobyć rozkazujesz
męstwo!?

Wanda

Masz przed sobą walkę pole i zgon,
i zwycięstwo!

Rutyg

Abyt sroga serca mego chęć doświadc-
zyć próbę.

Walka przeciwko tobie - zwycięstwo nad tobą

Pod jak okropną wróćba los mój się
presila!

Wanda

Bliższa moim niż mniemasz rozstania

twojego chroila.

Leć odejść - gdyż was raęgli!

Rytyj Setnie rozkaz srogi.

Bądź więc zdrowa!

Scena 9

Wanda sama

Już mi knat - ochotnikom i strwoży!

Spieszę zewsząd do boju młodzi wojowników.

Idźmy więc pod zastawą ciemnej tajemnicy

Gdy nas gromy mijają wiszące nad yłową

Trukać ulgi wśród bojóu i zgonów.

Scena 10

Wanda Wtedy bój Skarbim
Rycerze z chorągwi wi dobyt
przem Wtedy

Próbowo!
Z jakąj tajnej pobudki - z jakiego wi-
doku
Do tak niecierpiwego skłonitels'og
Kroku?

Gdy twój lud w mierzwi dzielnej szu-
najacy zbroi
Do walki krwawych za ciębie w pogo-
towiu stoi

Gdy cię widzieli powszechnie wronę
wronę

Ty pami-rod zastonę tego urbrojenia
Nurzącąc twoje życie i ojczyznę losy
Jama się na wątpliwe wystawujsz ciosy.
Tak się blisko z tąd mój kufce przeinicie.
Zmuc' ten hetm-co twoje boskie zastania
obliwie

Wanda

Idźmy! już trąba wojny drugi
raz zagrzmiada

Tani nas z otwartą ~~sej~~ otwartą w
ka-simier' lub chwała.

Obroń się ziemi wszystkich poświęconej

Szczęśliwy, kto wiec' zyska - kto śmieci
najszczęśliwszy

Zastona spada

Akt V^{ty}

(Widok miasta pod Krakowem
w głębi a boku Mogiła Kr.
Rusa)

Scena I

Wanda Władysławówna
Chrobatowa

Władysław

Ciesz się! niebo ucieleśnia statosć twoją
i męstwo!

Bo dobytec oręża od nieistoty zwycięstwa!
A tryumf naszej broni podobny do ciędy

Nawet kropli krwi twego nie kosztu-
wat ludu.

Waud

Zbyt widoczna jest ~~ci~~ bogów nad
nami opieka.

Leć mój umysł tych zdarzeń przyrzu-
nie do wieki.

Komuś tryumf zyskany w tak na-
dymym prosobie,

Komuś lud mój jest winien tyle chwały
Wtadyboj

Tobie!

Czego lud wrar z rycerstwem w bojach
osiwiatem,

Czego wojsko najwyższym przeje
 szapatem,
 Czego mężie nie mogli mężinem swem
 ramieniem,
 Jos' ty sama zdradzona jednym
 Twoim spojeniem.
 Tu z obu stron miera błyska d
 wałk zastrawny,
 Tu pod kufców ciężarem stę-
 kły zagony-
 Jedza wojny a kłęk przyortych
 Krwawe oko pasta-
 Rarem prawie zagrymiaty stoyick bojów
 pasta

Wtem ty nasza Królowo ~~staj~~

Wtwo wdriski ozdoba
Wyżsta na ~~staj~~ czoło wojska do bóstwa
podobna!

Tak piorun, gdy w gminie ludu zja-
snychchmur uderzy,
Tak twój widok prerarit germanickich
rycerzy!

A iotwier z praw kurności zu-
chwalstwem wyzaty

Tragicmi Rytygiera obarwad wy-
raty!

Rytygier bolesnem rozjatriony stowy

Na zgraje buntowni kćio rucat wzrok
 surowy,
 Wstyd kćiby w sercu jego nad gniewem,
 przemagał,
 Na próżno przekonywał i groził
 i błątał,
 Na próżno, choć soym wrokiem
 pobudził rycerzy,
 Twierdził że sam na wojako Chre-
 stowa uderzy
 I krwawoq ludu swego zażył
 i kćibienię.
 Tem rozjwrato iewszę okropne arbu-
 menie

Straciwszy was z nadzieją (o sooty
ro'doku!)

Dzielny mąż miał swój ostry wiotar
snym utkwit boku!

Wander

Co Tyre?... Bygowie! wyszli to
widzieli

I wyszli ciosu tego odwrócić nie śmiali?

Ach! mów - powtórn przejęty wesa-
szceniem głębokiem

Patrzył na zgon jego wotaszem
trojsem okiem?

Wtedy był

Ledwie sobie samemu ciós niechybny

Widziatemi, jak-niestety chwiać się
i upadać.

~~Widziatemi, jak-niestety chwiać się
i upadać.~~

~~Widziatemi, jak-niestety chwiać się
i upadać.~~

W tym Dusza unskema ogromem
baleści.....

Manda

Wstrusnij się! już mam dosyć na
twojej powieści

(złotem uroczystym)

Ty - coś mi zaozre wypierat
orziem i rada -

Miu, którego ryńow - cnota jest
zasada

Godny jaśnieć na ciele dzielnego
narodu -

Ostatniego tych ustug wymagam
Dorodu!

Gdy nam nieba ber trudn wyisz two
przyrady

Owieść arcy kaptana i wrar lud
mój cały.

I gromadź wodzów i wojsko na to
świątne pole,

Gdzie bogi ludu mego rozstrzygnęły
 Dole-
 Ogłosz, że pobudzona wielkim nie-
 bios rozgrydem
 Dzien ten chęć uroczystym zakonem
 obredem;
 Że nad brzegiem tej Wisty, której
 bystre wody
 Mnogie plemion słowiańskich
 optakują grody-
 Bogom, co lud ten w rzedzie pierw-
 szych ludów kładna
 Chce poświęcić ofiarę wielką, bierpwy-
 kładna!

Oficars, które dyktos przyde
w was Daleki,
Oficars, które póine nuzapomna
wicki.

Scena 3

Wanda - Goon Chrobata
w oddaleni) Mo

Wanda

Mo! męza dzielnego towarzyszu
Drogi -

Có znowy to miłreni-cotwar
Tramiana

Mo! gdzieś to podiat lubego ci pana?

Niewzruszeli się głosem Stajana
 Wandy sklingach?
 Gdzie on jest?

Wła

Tam daleko w przybytku
 cnotliwych.

A ja niedrugi i trami calany niewolami
 Tutam więcej i tym smutkiem po rożne
 głej ziemi.

Wanda

Nie roń ter myjajacu przy moim grobie
 Temu lepiej w tej chacie niżli mnie, lub tobie!

On jui zadenj w swem sercu niema
zgrzyzoły,
More tak silnie bito Ola Wandy;
cnoty!

Uu

Opuszczone do bogów i wtasnych pod-
danych,
Gdy w nim cała moc ducha roga roz-
par Tamie -

W rysem serca zakrwawioit noc za-
bojore ramie;

Ten, co ci takie w życiu składał
miecblenia,

Ten, co tobie poświęcił ostatnie
wspomnienia
Jeszcze żyje...

Nam,

którzy Twemu żalowi

~~nie możemy zapomnieć~~
Tej ostatniej pociechy w pierwszości odmowy
~~Twojej śmierci~~

~~Wierzymy i gwałtownie~~
~~wspieramy:~~

Tyśś był powiernikiem uśmiechu Ryty-
gierny,
Bądź dris' moim, Józefie mój
Wszystkich się strona zbiera,
Patrz jak upiera, jak serce ich brania
radosne słowa

Gdy me serce okropność, przejmuję
grobową. -

Spiesz na tryumf, bogów doznawszy
opieki:

Tu spieszę lecz dość na tem, Zegnaj
cię na wieki. -

Scena Ostatnia. -

Wanda, Arystarchus, Kaptan, Władyka
Leśny - Rycerstwo, Lud, porucznik Kaptana
Kimis. -

Chór Ludu. -

Po chwilach trosk i trwogi,
Niech się głos nasz w nieba wzbije
A nieśmiertelny uwielbiając boga,
Wotajmy Władzie: niech żyje!

Aray Kapitan.

Pani! Wzrusz swój ludów okrzyki rado-

ne;
W nowy blask zdobią nieba życia twego
wiosnę.

Przepraszając burze i tych nieszczęśli-

wych
które już upaść miały, na Chroba-
kowiec:

Blęski, jakże sprowadza wojna na-
pastwica,

Pietruchy same na widok, twój
oblicza.

Tyle task, z hojnej bogów odebrawszy
ręki,

Ważna jest, że im znani pragniesz
stojąc długi;

Te dzień ten wiecznie stępny i tak
Świątecznych pamiątek,
Świecisz tym, z których płynie, wrzysk
Stkiego porządek...

Wanda.

To zwycięstwo bez walki, ten tryumf
Bez chluby.
Co wszystkie zyczeń waszych, przewyższ
I za rachuby;
Dzień ten, so go świecić wokół
Rach wesełych,
Jest obietnicą wszechmocności, bogów
Niesmiertelnych
Niedy by nam świętejza przyorka
W podział chwale,

Gdyby ludzkość dnia tego niegdyś
nie płakała. -

Leć nasz tryumf gdzieś indziej
jęk wycisnąć stogi. -

(styszysz adgłos pogrzebowej muzyki:)

~~Ho dowieś tej prawdy~~
Ho dowieś tej prawdy. Sprawiedli:
~~Sprawiedliwie~~ we bogi!

Udzielcie ^{jezuze} chwilej meztwa i obrony. -

Sharbitur. -

(po odprowadzeniu zwłok Rytygiera na scenę
wraca i mówi:)

Stało się: o Krolowo! rozkaz twój
Spełniony. -

Wanda. -

Stręki ci Sharbiturze

Arzy Kapitan. -

Ludy i mocarze!

Patrzcie jak prode siebo pychy ludz

Raz karze! -

Jak cześć, meztwo i stawa, przed bogów

obliczem

Jest drwigkiem bez rozważenia, płonąć

marzą, mickiem. -

(do Wandę)

Lecz już do świętych ofiar. czas przystać

Stąpić Panu. -

Wanda. -

Ludu mój, na ofiarę głosom me

zwrotany,

My rycerze waleczni, zjedniwe Kapitan

Dzwolcia bym ~~was~~ wrokiem miłosnym
objęta
tej skazy, która w fatach wiszących
spoczęła
nieczystą nad białawą skroń wznosząc
ku niebu. -

Stuchaj mnie i objętą przygotuj
pogrzebu! -

Wola wasza mnie w związki wo-
tata nie ruć.

Wstrętna im, smiatam bogi Rusi
niezbytane,

Smiatam ślubom cypłosci, werwa
ich opieki.

Wtedy on przyszedł do mnie, z kra-
iny dalekiej,

Serca mego ślubom, któm serce
zabato:

Dziś się skończyło wszystko - wiecie
co się stało! -

Kłaptwa słubów stamanych, zagniecioną
Próślowa,

Ona, co jeden obrar w sercu mojem
chowa,

Strzeliwa, że się nie niej wszystko
skończy kłeski,

Strzeliwa że wasz ogień góra, wasz
Zwycięzki,

Boję się Reście bogów, aby grom ich

Rary
Waszej głowy nie dosięgnie - smich ra-
czej z ofiary

Mojej, Strzeliwie wam wiecane i
chwata my kwiśda.

Rędzic wami — stamana nie more

Robiła!

Strunna fak — w tych falach jak w

Spokój bóg! —

Wzrysey. —

Wrólowe!

Wanda. —

Te ofiarę przyjmie! wielkie
bogi. —

(rzucił się do Wisły)

Arty Raptan

O nieba!

Widły baj. —

Spieszmyż za nią w okropną
głębinę. —

Marbimir. —

Stójcie! ja tam pobiegnę,
wgram ja, lub ceginę. —

Rosie. —

BIBLIOTEKA TEATRALNA

Własność Gminy m. Lwowa.





